

Akcja siewna została: trafnie zaplanowana dobrze przygotowana i z powodzeniem przeprowadzona

WARSZAWA (PAP). Wiceminister rolnictwa i reform rolnych ob. St. Tkaczow udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym zobrazował przebieg jesiennej kampanii siewnej.

— Tegoroczna jesenna akcja siewna — powiedział wiceminister Tkaczow — różniła się pod wieloma względami od tych, jakie były przeprowadzane w latach ubiegłych po wojnie. Po raz pierwszy odbywała się ona bez udziału specjalnych pełnomocników siewnych, ograniczając się do zwykłych organów dystrybucyjnych, instruktorskich i kontrolnych. Skoordynowanie wysiłków Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z wysiłkami powyższych czynników, jak również współpraca partii politycznych spowodowało, że akcja siewna została trafnie zaplanowana, dobrze przygotowana i z powodzeniem przeprowadzona.

— Czy niekorzystna pogoda nie przeszkodziła obsianiu zaplanowanego obszaru w przewidzianym terminie?

— Chociaż warunki atmosferyczne w

drugiej połowie września w postaci opadów i przejściowych chłódów opóźniły ręczny wysiew nawozów sztucznych i zboża i częściowo zahamowały prace w polu, siewy wykonane zostały w całej Polsce na ogół bez większych opóźnień.

Jak wiadomo, plan obsiewów jesiennych był większy o 350 tys. ha w porównaniu do roku ubiegłego i objął ogółem obszar 5 milionów 950 tysięcy ha. Znacznie został zwiększony obszar zasiewów pszenicy ozimej oraz obszar rzepaku. Ogółem biorąc, plan został przekroczony, przy czym areał pszenicy uległ zwiększeniu o 14,3 proc., a rzepaku o 3 proc. zaplanowanej powierzchni. Również plany obsiewów mieszanek pastewnych przekroczone zostały o 5,5 proc.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w tegorocznych siewach jesiennych, bardziej niż w latach ubiegłych, uwzględniony był dobór gatunków zbóż do rejonowych właściwości glebowych i klimatycznych terenu pod względem obszaru zasianej pszenicy na pierwszym miejscu znalazło się woj. wrocławskie, a za nim lubelskie, w których to województwach jest stosunkowo dużo pszennych gruntów. W zasiewie rzepaku na pierwszym miejscu znalazło się również woj. wrocławskie, następnie zaś idąc województwa szczecińskie i poznańskie.

— Państwowe gospodarstwa rolne, jak donosiła prasa, miały dostarczyć według planu 30 tys. ton ziarna kwalifikowanego. Jak przedstawia się sytuacja na tym odcinku?

— Duża stosunkowo ilość ziarna kwalifikowanego, wydana do dyspozycji chłopom mało- i średniorolnym jest poważną nowością ostatniej kampanii siewnej. 30 tys. ton ziarna siewnego oddanego do dyspozycji rolnikom przez majątki państwowe po specjalnej niższej cenie, bo tylko 10 proc. wyższej od ceny zbóż konsumpcyjnych — to niewątpliwie osiągnięcie dużej miary. Chciałbym zaznaczyć, że przed wojną drobni i średni rolnicy nie mogli korzystać ze zbóż kwalifikowanych, chociażby z uwagi na ich wysoką cenę, przekraczającą kilkakrotnie cenę zbóż konsumpcyjnych.

Trzeba tutaj również podkreślić sprawność organizacyjną majątków państwowych, które mimo, że były zajęte terminowymi pracami na swoich gospodarstwach, potrafiły na czas przeprowadzić omoty i oddać ziarno kwalifikowane aparatowi dystrybucyjnemu w przewidzianym terminie.

Cała ta akcja przyniesie chłopom mało- i średniorolnym poważne korzyści w postaci zwiększonych plonów i ujednolicenia zbóż.

— A jak przedstawia się sprawa przydziałów nawozów sztucznych i kredytów pieniężnych dla gospodarstw chłopskich?

— W tegorocznej akcji siewnej przemysł państwowy dostarczył 400 tys. ton nawozów sztucznych dla rolnictwa. W porównaniu do ubiegłego roku jest to ilość dwa razy większa. Na uwagę zasługuje fakt, że dostarczono nawozy w przewidzianym terminie i sprawnie przeprowadzono przez spółdzielczy aparat dystrybucyjny. Muszę podkreślić, że do 1 września z przydziału nawozów sztucznych mogli korzystać wyłącznie chłopcy mało- i średniorolni.

Akcja kredytowa synchronizowana była równolegle z akcją rozprowadzania ziarna i nawozów sztucznych. Ogółem przyznano na jesienne siewy 1 miliard 450 milionów zł kredytów z których korzystali prawie wyłącznie drobni i średni gospodarze. Jest to suma o 903 miliony większa, niż ta, którą rozdzielono na ten cel ub. jesienią.

— Czy pomoc sąsiedzka i ośrodki maszynowe działały w czasie jesiennej akcji siewnej dostatecznie sprawnie?

— Prowadzenie akcji siewnej zawdzięczać należy w dużym stopniu ześrodkowaniu wysiłków wszystkich czynników do tego powołanych. Dzięki nim również i ośrodki maszynowe, których było 1690, odegrały w jesiennej akcji

siewnej poważną rolę. Pomoc sąsiedzka działała sprawnie, a zwłaszcza w woj. rzeszowskim, lubelskim, olsztyńskim, szczecińskim, tj. tam, gdzie pozostały jeszcze pewne odłogi względnie gdzie nie było dostatecznej ilości siły pociągowej.

— A jaki jest stan przygotowań do wiosennej akcji siewnej?

— Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poczyniło daleko idące prace przygotowawcze, zmierzające do zapewnienia rolnikom możliwości zaopatrzenia się w nasiona i nawozy sztuczne, jeszcze w okresie zimy.

Polsko-radziecka komisja naukowo-techniczna rozpoczęła obrady w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 12 listopada 1948 r. rozpoczęły się w War-

Związek Radziecki i Czechosłowacja zwiększają wzajemne obroty towarowe

PRAGA (PAP). Dyrektor departamentu w czechosłowackim ministerstwie handlu zagranicznego — Loeb — oświadczył, że ustalona na każdy rok w układzie handlowym radziecko-czechosłowackim wysokość wymiany towarowej może być w razie potrzeby zwiększona.

Już w tym roku ZSRR zgodził się na wyższe dostawy bawełny, niż to pierwotnie przewidziano w układzie, z drugiej zaś strony Czechosłowacja wywiezie do ZSRR znaczniejsze ilości pewnych artykułów pierwszej potrzeby.

Zgodnie z układem handlowym, dostawy radzieckie do Czechosłowacji wyniosą proporcjonalnie 40 proc. żywności, 57 proc. surowców i tylko 3 proc. gotowych artykułów. Eksport z Czechosłowacji do Związku Radzieckiego obejmie w 72 proc. wyroby lekkiego przemysłu.

Brytyjscy ministrowie odpowiadają za łapownictwo

LONDYN (PAP). Przed specjalnym trybunałem parlamentarnym wznowiono proces o nadużycia i przekupstwa, popełnione przez niektórych ministrów i wyższych urzędników brytyjskich. Na ławie oskarżonych znaleźli się m. in. b. minister robót publicznych Key, b. wiceminister handlu Belcher i były naczelny dyrektor banku Anglii, Gibson.

Ku czci bojownika o jedność klasy robotniczej Premier Cyrankiewicz dekoruje pośmiertnie Michała Szyszko-Dąbka

WARSZAWA (SAP). Na cmentarzu wojskowym w Warszawie, w Alei Bohaterów Armii Ludowej, odbyła się podniosła uroczystość złożenia hołdu zasłużonemu bojownikowi o socjalizm, wolność i demokrację, połączona z odsłonięciem sarkofagu na grobie Michała Szyszko-Dąbka, wybitnego i zasłużonego działacza PPS, który zmarł przed dwoma laty.

W akcie tym wzięli udział przedstawiciele CKW PPS i KC PPR, z premierem Józefem Cyrankiewiczem, członkiem Biura Politycznego KC PPR gen. Franciszkiem Witoldem, Henrykiem Świątkowskim, Stefanem Matuszewskim, Felksem Baranowskim i Kazimierzem Rusinkiem na czele. Na uroczystość tę przybyli poczty szandaruw stołecznych organizacji PPS i PPR, szereg delegacji oraz wielu osobistych przyjaciół i towarzyszy pracy Michała Szyszko.

Premier Cyrankiewicz wygłosił do zebranych przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Chińska armia ludowa maszeruje na Nankin

Zbliża się koniec Kuomintangu

LONDYN (PAP) KORESPONDENT AGENCJI REUTERA W NANKINIE DONOSI O PANICZNYM NASTROJU JAKI ZAPANOWAŁ TAM PO NADJEŚCIU OSTATNICH DONIESIEŃ. WEDŁUG KTÓRYCH ARMIA LUDOWA OMIJAJĄC SUZOU, KLUCZOWĄ POZYCJĘ OBRONNĄ WOJSK KUOMINTANGU, O KTÓRĄ STOCZONO ZACIEKŁĄ BITWĘ (WEDŁUG INNYCH DONIESIEŃ SUZOU ZOSTAŁO JUŻ ZAJĘTE), ZDOBYŁA SUHSIEN, W ODLEGŁOŚCI TYLKO 250 KM NA PÓŁNOC OD STOLICY CHIN KUOMINTANGOWSKICH.

Nankin, kie koła wojskowe oświadczają, że na ten odcinek skierowano 100 tysięcy żołnierzy rządowych i że rozegra się prawdopodobnie rozstrzygająca bitwa. Po zajęciu przez armię Jowa Soczou, jedynym bastionem, oddzielającym te armie o Nankinu, pozostaje obecnie 700 km, oddalone od Nankinu o mniej niż 240 km.

Według ostatnich doniesień, w kierunku Peng-Pu zdąża 80 tysięcy żołnierzy armii ludowej, pod dowództwem znanego generała Li-Poczenia, oddziałów to dotarły już do Yung-Czeng, na granicy prowincji Honan i Anhwei. Wbrew oficjalnym buńczucznym oświadczeniom, wielu dostojników rządu Kuomintangu przyznało, że sytuacja jest rozpaczliwa.

Ambasador chiński w Waszyngtonie, Wellington Koo, oświadczył we wtorek, że rząd nankiński pragnie od rządu amerykańskiego sprzecywanego oświadczenia w sprawie polityki amerykańskiej w Chinach. Upoważniony przez marszałka Czang-Kai-Szeka ambasador twierdzi, że podobne oświadczenie rządu Stanów Zjednoczonych przyczyni się „do ustabilizowania sytuacji w Chinach Południowych i do przywrócenia zachwianej wiary w możliwości Kuomintangu”.

Plan roczny wykonany!

— meldują polskie kopalnie

KATOWICE (PAP). Zarząd Główny Związku Zaw. Górników kom. e, że kopalnia „Karol” wykonała roczny plan wydobycia w dniu 7 bm., kopalnia „Matylda” w dniu 8 bm., kopalnia „Śląsk” w dniu 11 bm., kopalnia „Mortimer” zaś w dniu 13 bm.

Francja domaga się międzynarodowej kontroli Ruhry

FRANKFURT (PAP). Zakończyły się tu obrady gubernatorów mocarstw zachodnich w Niemczech. General Clay oświadczył następnie dziennikarzom, że przyszłe spotkanie gubernatorów przewidziano na dzień 30 listopada, po otrzymaniu nowych instrukcji, od zainteresowanych rządów. Clay odmówił podania szczegółów konferencji, oświadczając jedynie ogólnikowo, że „zmniejszono nieporozumienia jakie istnieją pomiędzy gubernatorami trzech stref okupacyjnych”.

Agencja Telepress podała oświadczenie gubernatora Clava złożone w Frankfurcie. Według słów amerykańskiego gubernatora, zachodnie sektory wielkiego Berlina mają być całkowicie

oddzielone od sektora radzieckiego, po przeprowadzeniu tam wyborów samorządowych w dniu 5 grudnia.

W Waszyngtonie ambasador francuski w USA Bonnet, przeprowadził godzinną konferencję z zastępcą Marshalla — Lovettem. Przedmiotem rozmowy była sprawa stanowiska Francji wobec ostatnich postanowień anglo-amerykańskich w Zagłębiu Ruhry. Po konferencji Bonnet oświadczył dziennikarzom, że Francja domaga się więcej niż kontroli nad rozdziałem produkcji tego Zagłębia a mianowicie utworzenia międzynarodowego ciała kontrolnego dla samej produkcji oraz planowania dla całego Zagłębia Ruhry.

Bohaterowie belgijskiego ruchu oporu wysyłają depeszę do prez. Bieruta

BRUKSELA (PAP). W Leodium zakończył się drugi zjazd Związku b. uczestników walk o niepodległość Polski w Belgii. W zjeździe wzięli również udział przedstawiciele belgijskich władz państwowych i ruchu oporu. W czasie uroczystości udekorowano medalem zwycięstwa oraz Krzyżem Grunwaldu 9 Polaków, członków ruchu oporu w Belgii. Na stokach Cyta deli w Leodium złożono wieńce na grobach Polaków, rozstrzelanych przez gestapo. Uczestnicy zjazdu wysłali depesze hołdownicze do Prezydenta Bieruta i Marszałka Zymierskiego.

Inwalidzi wojenni b. państw zaborczych zrównani w prawach

Inwalidzi b. państw zaborczych sprzed okresu pierwszej wojny światowej pobierali dotychczas renty inwalidzkie w wysokości opartej na przepisach b. państw zaborczych. Wysokość tych rent stała się w obecnych warunkach gospodarczych niewspółmiernie niska.

W związku z tym w wydanym ostatnio dekrete z dnia 25 października 1948 r. (Dz. U. R. P. nr 50, poz. 387) o zmianie ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidów, podwyższono zaopatrzenie wspomnianych wyżej inwalidów b. państw zaborczych do wysokości przysługującej inwalidom Wojska Polskiego.

Drogocenne dewizy z ... bagien torfowych

WEJHEROWO (PAP). W Sławoszynie, w powiecie morskim, przystąpiono do budowy fabryki płyt izolacyjnych i ściółki. Materiału do produkcji dostarczą znajdujące się w okolicach tej miejscowości bagna torfowe, tzw. bagna bielawskie. Ich zdolność eksploatacyjną określa się na okres 40 lat, przy produkcji 10 tys. ton ściółki i płyt rocznie. Centrala rolnicza ZSCH, która jest posiadaczem i eksploatatorem bagien, otrzymała już zamówienia z zagranicy, na dostawę płyt i ściółki.

Projekt budowy nowego ośrodka radiowego w Poznaniu utknął w Centralnym Urzędzie Planowania

Rozgłośnia Poznańska pracuje w prymitywnych warunkach

Nowoczesne węzłowe ośrodki radiowe daleko odbiegają swym wyglądem i urządzeniem od dawniej stosowanych szablów. Obecnie w obszernej budynkach znajdujemy wzorowo urządzone amplifikatory, studia radiowe, duże sale koncertowe i przestrzenie warsztatowe techniczne. Osobne lokale przeznaczone są dla administracji węzła radiowego i na magazyny. Takie ośrodki radiofoniczne znajdziemy dzisiaj w Polsce m. in. w Łodzi, Wrocławiu i Warszawie.

Tych wszystkich dodatnich cech nie posiada niestety poznańska Rozgłośnia Polskiego Radia. Do tej pory na skutek całkowitego spalenia się przedwojennej studia przy pl. Wolności mieści się ona w budynku przy ul. Berwińskiego, a więc w lokalach, które kiedyś były mieszkalnymi. Studia transmisyjne urządzone w dwóch niewielkich pokoiach, dostosowując je do potrzeb chwili. W kilku innych pracują urzędnicy Rozgłośni, często w dużej ciasnocie. Kierownictwo administracyjne zastaniemy na II piętrze w ciasnej izdebce zaistalowanej na poddaszu.

Ujemnym faktem jest i to, że cały ośrodek rozbito na kilka oddziałów, mieszczących się w rozmaitych punktach miasta. Przy ul. Matejki 52 znajduje się biura radiowców poznańskich i Wydział Techniczny P. R. I tutaj warunki pracy nie są lepsze od tych jakie znajdujemy w budynku przy ul. Berwińskiego. Dawnych mieszkań nie zdołano nawet przebudować i przysto-

sować do potrzeb radiowców i wydziału. Magazyny sprzętu technicznego znajdują się natomiast przy ul. Świerczewskiego w niewielkim drewnianym baraku. Stanowią one rodzaj prowizorium nieodpowiedniego na przechowywanie tak cennych i kosztownych dzisiaj materiałów. Ale o uzyskaniu innego pomieszczenia nie może być na razie mowy.

Najdotkliwiej odczuwa Rozgłośnia Poznańska brak dużej i akustycznej sali koncertowej. Wszelkie imprezy radiowe odbywają się w auli Uniwersytetu Poznańskiego, a bardzo często w innych salach najmniej do tego odpowiednich. Koncertów symfonicznych nie można transmitować wprost ze studia, gdyż nie pomieści ono w swych murach zespołu orkiestry, a głos wychodzący w eter brzmie często jak odgłos bębna.

Poznański ośrodek radiowy nie może więc w 100 proc. wypełniać swych zadań. Niemniej słuszną jest więc inicjatywa Polskiego Radia, która planuje wybudowanie w Poznaniu gmachu nowoczesnego studia. Miałby on stanąć na obszernej placu pomiędzy ulicami

Jagiellończyka, Daszyńskiego i Warneńczyka, tam, gdzie do tej pory wznosi się „Reduta Przemysłowa”. Nowy ośrodek radiowy stanowiłby właściwie kompleks budynków, gdyż w jednym znalazłaby się sama rozgłośnia wraz z salą koncertową, w drugim rozmieszczono by administrację. Tuż obok budynku administracyjnego ma stanąć gmach przeznaczony dla działu technicznego.

Wykonanie tego projektu będzie możliwe tylko w tym wypadku, jeśli Rozgłośnia Poznańska otrzyma kredyt w wysokości 300 mil. zł. Niestety sprawa przyznania kredytów utknęła od dłuższego czasu w Centralnym Urzędzie Planowania i do tej pory nie wiadomo, jaka jest decyzja CUP-u w tej sprawie.

Z trudnościami tymi wiąże się również kwestia przyznania terenu pod budowę gmachów przez Zarząd Miejski. Z chwilą uzyskania placu i opracowania planów można by pomyśleć o dalszym etapie wykonania projektu.

Komitet Budowy Ośrodka Radiowego przy Rozgłośni Poznańskiej P. R., próbuje zebrać pierwsze fundusze drogą imprez radiowych. Ten system jednak zawodzi. Imprez nie można urządzać zbyt często i nie zawsze można liczyć na wysoki dochód.

Należy więc sądzić, że Centralny Urząd Planowania uwzględni potrzeby poznańskiego ośrodka radiowego. Dopiero po zlikwidowaniu istniejącego prymitywu, będzie można liczyć na to, że Rozgłośnia Poznańska wypełni rolę wyznaczoną jej w ramach radiofonii polskiej.

E. C.

4 miliony złotych na radiofonizację wsi i osiedli robotniczych

w WIELKOPOLSCE

Jak się dowiadujemy, Zarząd Główny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju i Dyrekcja Naczelna Polskiego Radia przekazały w tych dniach poznańskiej dyrekcji P. R. I wojewódzkiemu Zarządowi SKRK sumę 4 mil. zł na akcję radiofonizacji wsi i osiedli robotniczych. W ten sposób SKRK będzie mógł rozwiązać sprawę radiofonizacji i zastosować ulgi przy zakładaniu głośników w domach chłopów bezrolnych, średniorolnych i małorolnych oraz robotniczych. Wysokość ulg będzie się wahała od 30 do 50% kosztów założenia jednego głośnika mieszkaniowego.

W poszczególnych radiowozach powstały komitety, które rozpatrzyły wnioski o ulgi, przedłożone przez reflektujących na głośniki. W skład komitetu weszli przedstawiciele partii politycznych, SKRK, radiowców i odnośnej Rady Narodowej. Cała suma 4 milionów zł ma być rozprawdzona do dnia 10 grudnia br.

Wojewódzki SKRK opracował już rozdziałnik w myśl którego 340 tysięcy zł przyznano radiowozowi w Puszczykowie. W tych dniach rozpocznie ten radiowóz radiofonizację Żabikowa i przyległych osiedli robotniczych. Przyznany kredyt umożliwi założenie 200 głośników. Stosunkowo wysokie sumy otrzymały powiatowe radiowozu w Ostrzeszowie, Kościanie, Krotoszynie i Wschowie — po 170 tysięcy zł, w Kępnie 136 tysięcy zł i w Gorzowie 85 tysięcy zł.

Dzięki kredytowi Głównego Zarządu SKRK radiofonizacja Wielkopolski posunie się zdecydowanie naprzód. W dużej mierze przyczyni się to do wykonania rocznego planu. W sumie do końca roku zostanie zainstalowanych 11 tysięcy głośników i przeprowadzi się 409 km linii przewodowej. (c)

Synowie chłopów

kierownikami gminnych rad oświat

Około dwustu junaków „Służby Polskiej” ze wszystkich gmin wiejskich województwa poznańskiego wzięło udział w kursie dla kierowników gminnych radiowozów. W dniu wczorajszym zakończyły się wykłady teoretyczne z zakresu radiotechniki i budowy radiofonii przewodowej, odbywające się w gmachu przy ul. Rolnej w Poznaniu.

Młodzi kursисти rekrutują się z biedniejszej lecz zdolnej młodzieży wiejskiej. Prowadzić oni będą w przyszłości gminne radiowozu i punkty zbior-

owe, których budowę na wielką skalę planuje poznańska dyrekcja Polskiego Radia.

W tych dniach kursisti wyjadą na dwutygodniową praktykę w teren do miejscowości: Żabikowo, Swarzędz, Stęszew, Śmigiel, Nowy Tomysł, Turek, Obrzycko i Buk, gdzie zapoznają się z techniką i obsługą radiofonii przewodowej.

Kurs urządzony został staraniem Polskiego Radia, Komendy „Służby Polskiej” oraz Woj. Rady Narodowej. Wykłady prowadzili pracownicy Polskiego Radia w Poznaniu: inż. inż. Napierała, Liniewicz, Lisakowski, Cierniok i Pawłowski. (jm)

19 osobowa banda Szaflika

b. sotnika UPA

przed Sądem Wojskowym

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Swarzędzu rozpoczął się we wtorek 16 bm. proces przeciwko 19 członkom bandy terrorystyczno-rabunkowej, która przez dłuższy czas grasowała na terenie pow. poznańskiego oraz sześciu województw Polski. Proces wzbudził duże zainteresowanie, toteż świetlica Państwowych Zakładów Przemysłu Drzewnego w Swarzędzu, gdzie odbywa się rozprawa, zapelniała się po brzegi publicznością.

Ławę oskarżonych zajęli: 25-letni Józef Lis bez stałego miejsca zamieszkania, 30-letni Stanisław Lis, zam. w Pabianicach, 18-letni Teofil Świątek, zam. w Działoszynie, pow. Biała, 23-letni Józef Wędek, zam. Białychów, pow. Łask, 17-letni Henryk Szaflik, zam. w Gucinie, pow. Łask, 41-letni Jan Grochoński, zam. w Łodzi, 28-letnia Helena Muszyńska, zam. w Kolacie, pow. poznański, 39-letnia Janina Pawłowska i 30-letnia Maria Badowska, zam. w Łodzi, 45-letni Roman Kokoszczak, zam. w Częstochowie, 30-letni Kazimierz Przymusiński i 22-letni Wacław Nowak, zam. w Targowej Górze, pow. Środa, 39-letni Józef Henzel, zam. w Poznaniu, 41-letni Antoni Szaflik, zam. Rokietnica, pow. Łask, 40-letni Herman Małasz, zam. w Zgorzeliu, 39-letnia Janina Szczesio, zam. w Pabianicach, 22-letnia Waleria Majewska, zam. w Luboniu Śląskim, 32-letni Leopold Miszczak, zam. w Guszycy, pow. Biała oraz 23-letni Stanisław Majewski, zam. w Brzezczaku, pow. Biała. Oskarżeni należeli do bandy Mieczysława Szaflika, sotnika UPA, występującego również pod nazwiskami: „Marszałek” i „Szadkowski” oraz pod pseudonimem „Stach” względnie udzielał członkom bandy pomocy.

Działalność swoją rozpoczęli bandyci w listopadzie 1947 roku. Akt oskarżenia zarzuca poszczególnym członkom, że

W akcji wzmożonego współzawodnictwa pracy, mającego na celu uczczenie połączenia obu partii robotniczych przez większą wydajność pracy, pracownicy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Poznaniu, biorący czynny udział w odbudowie kraju, nadal dotrzymują kroku.

Już w dniu 30 ub. miesiąca pracownicy SPB przekroczyli roczny plan produkcji o 20,8%, a obecnie są na najlepszej drodze do wykonania planu z końcem roku w 155%.

Niezależnie od przedterminowego wykonania rocznego planu produkcji załoga SPB budująca cztery domy mieszkalne dla pracowników Cegielskiego na Dębcu postanowiła uczcić wielkie święto robotnicze przez skrócenie terminu zakończenia budowy jednego bloku o 10 dni, tj. w terminie do 1. 12. 1948 roku. Pracownicy zajęci przy budowie hali ciężkiego przemysłu na te-

nie Międzynarodowych Targów Poznańskich postanowili mimo licznych trudności, spowodowanych brakiem materiału budowlanego nadrobić opóźnienie w ukończeniu budowy i zlecone roboty wykonać do 8. 12. 1948 roku. Inna znowu grupa pracowników SPB, zatrudniona w ramach akcji „R” przy odbudowie domów mieszkalnych dla swych współtowarzyszy przy ulicy Wawrzyńca i Kramarskiej — postanowiła pomimo piętrzących się trudności spowodowanych brakiem rąk do pracy itp. dołożyć wszelkich starań, celem dotrzymania terminu ukończenia robót na dzień 20. 12. 1948 roku. Nado pracownicy umysłowi, aby nie pozostać w stonku do pracowników fizycznych na uboczu, zobowiązali się: wystawić załogie rachunki za wykonane roboty i sporządzić bilans miesięczny zamiast w terminie do 15. 12. 1948 do dnia 5. 12. 1948 roku.

Załoga P. D. T. — 130%.

Rada Zakładowa, Komitet PPR oraz Dyrekcja Powszechnego Domu Towarowego w Poznaniu zgłosiła p. Wojewodzie, że plan obrotowy przewidziany na rok 1948 został w 100,2% wykonany już w dniu 10 bm.

Stało się to dzięki współzawodnictwu pracy i uchwale załogi z dnia 24 sierpnia br. wyzywającej do wykonania planu rocznego do 1 grudnia br. Załoga Powszechnego Domu Towarowego i tę uchwale wykonała zatem o 20 dni wcześniej.

W związku ze zbliżającym się dniem zjednoczenia klasy robotniczej — załoga PDT przez Komitet Partijny i Radę Zakładową uchwaliła, że w miesiącu listopadzie obsłuży dodatkowo klientów atrakcyjnymi towarami (10 tysięcy sztuk talonów wydanych przez OKZZ). Plan roczny zostanie wykonany w 130 procentach.

...i „Orkan” — 180%

Z inicjatywy p. Błaszaka — sekretarza koła PPR przy Fabryce Przyczepek Samochodowych Poznań — Antoninek pracownicy tej fabryki powzięli uchwale przekroczenia rocznego planu o 30%. Wykonają oni: 30 przyczepek 4-tonowych, 5 przyczep 10-tonowych i 40 wózków podnoszących. Roczny plan

produkcji został już wykonany w dniu 1 października br.

Załoga Fabryki Walizek w Gnieźnie wykona roczny plan produkcji z nadwyżką 12,5% do dnia 12 grudnia br.

Fabryka Maszyn i Odlewów Żelaznych „Orkan” w Kaliszu, uczciła Święto Zjednoczenia wyprodukowaniem 180% rocznego planu.

Pracownicy Poznańskiej Fabryki Wyrobów Metalowych postanowili wykonać plan roczny do dnia 10 grudnia br., a ponadto wyprodukować szereg wyrobów metalowych ponad plan za ogólną sumę 160 tysięcy zł według cen z 1937 roku.

15 lat będzie pokutował za bandyckie napady

Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu rozpatrywał ostatnio sprawę 29-letniego Mieczysława Muszyńskiego z Drezdenka, który brał udział w napadach rabunkowych, przechowywał broń i amunicję i postrzelił brata, raniąc go w rękę.

Oskarżony przebywający w Grodzisku Mazowieckim pod Warszawą posiadał bez zezwolenia pistolet typu „Nagan”. W pierwszych dniach marca przybył na imieniny swej siostry Heleny, w stanie podchmielnym. Kiedy mu odmówiono wódki, wyjął pistolet i strzelił do brata, raniąc go w rękę. Następnie uciekł do domu.

Po tym wypadku wyjechał do Drezdenka. W styczniu 1947 r. za namową dotąd nieujętego Grzeszczaka, Muszyński wyjechał do Warszawy rzekomo celem odwiedzenia brata Józefa. Tam zapoznał się z nieujętym jeszcze Banasiakiem. We trójkę udali się do miejscowości Kuklówka pow. Grodzisk Maz., do czwartego kompana „Stanisława”, z którym wspólnie dokonali 5 napadów rabunkowych. W drodze powrotnej Muszyński zatrzymał się w Krzyżu, wszedł do lokalu Stanisława Jakubowa i usiłował dokonać jeszcze jednego napadu, co mu się jednak nie udało.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Muszyńskiego na łączną karę 15 lat więzienia i utratę praw publicznych na lat 5. (lc)

Cedula giełdy zbożowo-towarowej w Poznaniu

z dnia 17 listopada 1948 r.

Zboża: Pszenica 3500, żyto 2175, jęczmień 2075, owies 2075, gryka 3800, proso 3500.

Przetwory zbożowe: Mąka żytnia 97% 3000, mąka żytnia 82% 3300, mąka żytnia 65% 4000, mąka pszenna 97% 4650, mąka pszenna 80% 5400, mąka pszenna 72% 5600, mąka pszenna 67% 6000, mąka pszenna 50% 6650, mąka pszenna pościelana 3300, mąka jęczmienna pościelana 1300, kasza jęczmienna 63% 4100, kasza perłowa 49% 5300, kasza pęczak 63% 4100, płatki owsiane 6100.

Ziemiaki i przetwory: Ziemiaki jadalne dla producenta* 500, dla trans. hurt. 570, ziemiaki przemysłowo-pastewne dla producenta 450, dla trans. hurt. 520, mąka ziemniaczana Superior 7800 do 8300.

Strączkowe, jadalne i pastewne. Groch Wiktorii 5300 do 5700, groch zielony 4700 do 5300, fasola biała 4800 do 5000, fasola kolorowa 4000 do 4300, wyka jara 3400 do 3800, peluska 3400 do 3800.

Oleiste: Rzepak ołzimy 6800 do 7000, rzepak jary 6200 do 6400, rzepak jary 6200 do 6400, siemię lniane 12 000, siemię konopne 7800 do 8000, siemię sonecznikowe 5000 do 5500, linańka 6700 do 7200, mak niebieski 15 000 do 16 000, gorczyca 7300 do 7500.

Pasze trzciaste i objętościowe: Otreby żytnie 950, otreby pszenne 1350, otreby pszenne grubsze 1450, otreby jęczmiennie 850, otreby owsiane 550, otreby owiane z łuskami 400, łuski owsiane 500, otreby kukurydziane 850, makuchy lniane w taflach 3400 do 3500, makuchy rzepakowe w taflach 1700 do 1800, siano prasowane i standard 650 do 750, słoma prasowana 500 do 550.

Warzywa i przetwory: Marchew jadalna 650 do 850, cebula 1300 do 1400, cebula włoska 1800 do 2000, burak 700 do 800, buraki ćwikłowe 750 do 850.

Owoce, runo leśne i przetwory: Jabłka jadalne 8000 do 12 000.

Tusze: Roszliny: Olej llniany 55 000 do 60 000, olej rzepakowy nierafinowy 24 000 do 26 000.

Tendencje i obroty: spokojne.

Uwaga: Ceny za przetwory młynarskie rozumieją się franco stacją odbiorcy P.K.P. Ceny otab bez marży hurtownika — dystrybutora.

* Ceny dla producenta rozumieją się loco rampa, wzgl. wagon, wzgl. magazyn.

KALENDARZ

SCIENNY

bezpłatnie

Wszyscy nasi prenumeratorzy, zarejestrowani w grudniu w Urzędach Pocztowych, naszych agenturach, lub Administracji otrzymają corocznym zwyczajem kalendarz ścienny, jako bezpłatny dodatek „Głosu”.

Urzędy Pocztowe zbierają przedpłatę na grudzień do 20 bm.

Cena prenumeraty miesięcznej wynosi:

z odbiorem w Administracji	125,— zł
na prowincji w Urzędach Pocztowych	135,— „
na prowincji pod opaską	150,— „
w Poznaniu z odnośnikiem do domu	170,— „

266d

STRONA 2

Nr 318

Czy USA postawią na człowieka, którego Roosevelt uważał za awanturnika

(Telepress). Charles de Gaulle znowu pojawił się na pierwszym planie wydarzeń politycznych we Francji. Brat jego, Pierre, oświadczył kilka miesięcy temu w Nowym Jorku, że jeszcze w tym roku general przejmie ster rządu IV Republiki. Prasa amerykańska z wielkim zapamiętaniem podjęła rozważywanie tej przepowiedni. Wiadomo, że nowa ordynacja wyborcza do Rady Republiki umożliwiła de Gaulle'owi uzyskanie 40% mandatów w Wyższej Izbie parlamentu francuskiego. „Przepowiednia” Pierre de Gaulle'a ma więc szansę realizacji.

Nie tak znowu dawno general znajdował się u władzy. Wypuścił ją jednak z rąk sam a raczej, jak pisał pewien prawnikowy tygrysek francuski, rozczarowany swoim bożyszcem, „uciekł z pola bitwy pewnego stycynowego poranka, jak tchórzliwy żołnierz ucieka z pierwszej linii frontu”. De Gaulle nie mógł bowiem przystosować się do demokratycznego ustroju republikańskiego. Jedyną jego ambicją jest utworzenie reżimu opartego na jego osobie. Ideologia założonego przez stronnictwa, RPF, zgodna jest z takim właśnie „światopoglądem władzy”, odnoszącym się wzgardliwie do mas narodu.

Charles de Gaulle rozwinął podczas wojny sprytnie przemysłową propagandę mającą na celu przedstawienie go międzynarodowej opinii publicznej, jako „symbol” francuskiego Ruchu Oporu, choć wprawdzie wcale nie był jego inicjatorem. Ruchem Oporu we Francji kierowali od pierwszej chwili przywódcy komunistyczni.

Zarówno Churchill, jak i Roosevelt przeirzeli ambitną grę generala. Pierwszy zarzucał mu uważanie się za drugą Joannę d'Arc; prezydent USA osądził de Gaulle'a w dwóch zdaniach: Jest to awanturnik, zajęty własną osobą. Wcale nie myśli o szczęściu ludzkości i zbawieniu własnego narodu.

Po wypowiedzeniu powyższych opinii Roosevelt dodał: „Ze wszystkich krzyży, jakie w życiu nosiłem, krzyż lotaryński jest najcięższy”. (Krzyż lotaryński był symbolem Ruchu de Gaulle'a podczas wojny — dop. red.).

Nawet w najcięższym ogniu wojny osoba de Gaulle'a nie przestawała niepokoić patriotów. Któż nie pamięta jego nieporozumień z Rooseveltem, jego kłótni z gen. Giraud, porzucenia kompaniantów Vercours, nieufności w stosunku do komunistycznych członków rządu w Algierze, a przede wszystkim podejrzanego charakteru ludzi jego otoczenia: Le Remy, Le Passy, którzy okazali się zwykłymi oszustami. Ponadto można było spotkać w jego najbliższym otoczeniu cagoulardów, b. kolaborantów i notorycznych zdrajców.

Znany dziennikarz francuski Jean Oberle, nie będący komunistą, powiedział, że opozycja uważa, iż gen. de Gaulle jest więcej politykiem niż ge-

neralem i, że jego otoczenie składało się z wojskowych i cywilów, którzy są raczej przyjaciółmi, niż przyjaciółmi ludu.

Jest to istotnie prawda. W przemówieniach i pismach generala z okresu wojny często jest mowa o Francji i o zwycięstwie. Nigdy jednak nie wspominał on o demokracji i republice. De Gaulle co prawda udał się w r. 1945 do Moskwy, aby zawrzeć tam „dobry i piękny sojusz z potężną i waleczną Rosją Sowiecką”, lecz już we wrześniu 1947 roku zganił „ten olbrzymi blok ludności i bogactw”.

Lud dla de Gaulle'a nie istnieje. W jego pojęciu lud nie istnieje, są tylko „masy”. General idzie nawet jeszcze dalej, nazywając je „zwierzętami politycznymi”, które „odczuwają potrzebę organizacji i potrzebę otrzymania wodzów”. W pojęciu de Gaulle'a, wódz winien być wyposażony w „znaczny dozę egoizmu, bezwzględności i przebiegłości”.

General jest bowiem wrogo usposobiony wobec „walk partyjnych” i marzy o „ustroju, w którym istnieje tylko jedna głowa”. Podobne myśli przecząć można również w „Mein Kampf” Hitlera. Obecnie de Gaulle wydaje się gotowy do rzucenia najwyższej stawki w grze. Chodzi bowiem mu nie tylko o jego przeznaczenie, lecz jednocześnie o przeznaczenie Francji. Może on jednak przeprowadzić tę grę jedynie, posiadając w ręku atut amerykański.

Już administrator planu Marshalla, Paul Hoffman, podał do wiadomości, że USA nie odrzucają hipotezy Francji degaullistowskiej. Raczej de Gaulle, niż Front Ludowy. Ta piosenka dobrze znana jest we Francji i rozumieją ją tam wszyscy, prócz zwolenników Trzeciej Siły, którzy mają zamknięte oczy i zatkałe uszy. Prawicowi socjaliści francuscy zgadzają się na współpracę z degaullistami, występując przeciwko ludowi nie tylko w Radach Miejskich, lecz również w łonie samorządu i podczas ostatnich wyborów do Rady Republiki. Degaullisci zasiadają w gabinecie u boku Queuille'a, Mayera i Jules Mocha.

Trzeba mieć odwagę nazywać rzeczy po imieniu. Charles de Gaulle to przedstawiciel faszyzmu. Można być zwolennikiem faszyzmu, lub demokracji. Nie można zajmować jednak stanowiska pośredniego. Trzecia Siła uczyniła już wybór.

Rok budowy trasy W—Z

Dwa magiczne słowa: Trasa W—Z. Zna je chyba cała Polska. Zna, ponieważ o postępach tego inżynierskiego dzieła, zakrojonego w naszych warunkach na miarę wprost fantastyczną — prawie co dzień piszą gazety; zna i dlatego ponieważ do tego dzieła każdy przykłada rękę — przecież trasa W—Z powstaje z ofiar, płynących z całego kraju, często z wdowich groszy, najczęściej ze składek ludzi najcięższej pracy, a najmniej zarabiających.

Magia tych słów kryje się i w tym, że rok temu kilku zaledwie ludzi nocami śledzało nad szkieletem projektu, a dziś, po roku, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki — cztery tysiące ludzi w Warszawie, cztery tysiące ludzi na Śląsku setki uczonych architektów, mechaników, hydrotechników, wznośników, wierceń, ryje ziemię, wykują i spawają żelazne przesła. Słowem — buduje trasę W—Z.

Trasa W—Z ma być ukończona latem 1949 roku. Praca spora. W stolicy i w kraju może największa. Długość trasy wyniesie prawie 7 km, w tym most przez Wisłę, głębokie wykopy i 200-metrowy tunel.

I jeszcze jedno: burzenie. Może wydać się paradoksem to, że w zburzonym mieście jeszcze się coś burzy. Ale każde wielkie dzieło ma to do siebie, że aby powstać, musi burzyć. Nie mieści się w starych granicach, rozsada je, szuka przestrzeni. Podobnie i trasa W—Z. Cała ulica Nowy Zjazd, biegnąca wiaduktem Pancera, wyleciała w

powietrze. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy budowy wywieziono gruzu i ziemi 28.900 normalnych wagonów towarowych. Aby tę ilość lepiej uzmysłować, wyobraźmy sobie pociąg złożony z tych wagonów. Siegałby z Warszawy do Gdańska.

Jednocześnie przy burzeniu, pietyzm. Aby nie naruszyć starych cennych budowli zabytkowych stojących tuż przy trasie, umacnia się je fundamentami, głębokimi nierzaz na 11 metrów budowanymi sposobem zupełnie nowym i nigdzie nie stosowanym. Inaczej z pamiętkami, stojącymi na trasie: kopie się pod nimi tunel. Rozebrane, ustawia się na dawnym miejscu, cegielka po cegielce. Pietyzm ten wpływa z wielkiego uczucia: ukochania miasta. Warszawę kocha się nie tylko słowem, kocha się ją i szanuje w czynach.

Drugi pietyzm: ludzie. Około tysiąca mieszkańców wyjdzie ze zburzonych domów. Lecz nie pójdą oni na ulicę. Buduje się dla nich od fundamentów cała dzielnica o charakterze zabytkowym — Marienstadt. Łączna kubatura wszystkich wybudowanych w tej dzielnicy domów wyniesie 70 tysięcy metrów sześciennych. Trasa W—Z nie tylko burzy — wznosi ona domy nowe i piękniejsze.

Co widzą inżynierowie? Jesienią 1948 roku — nasilenie największe zimną nieprzerwaną prowadzenie robót, wiosną 1949 — znów wzrost nasilenia i wreszcie latem 1949 — kulminacyjna

Skąd te płatki — mamusiu?...

Miska parujących na stole ziemniaków ma swoistą wymowę. Tym więcej, gdy nieco zaferowano gospodni oświadcza: — Przypaliły się... A wybredny młec z powagą rzekomej dorosłości odpowiada: — Tak, mamusiu, na gotowaniu trzeba się znać... Obrazek wyjęty z życia. Pozornie paradoksalny i śmieszny. Jeśli jednak podejrzamy do tej sprawy z nieco innej strony, o wiele szerszej, na przykład z punktu widzenia przemysłu, stwierdzmy, że i tam gotuje się ziemniaki celem dalszego przerobu, a na tym już trzeba się naprawdę znać. Znać trzeba się dlatego, aby całkowicie wyzyskać cenny surowiec.

Nie twierdząc, że przemysł ziemniaczany nie zna się na swojej robocie. Chcę raczej wskazać na skomplikowane i trudne zagadnienia na tym od-cinku.

Ziemniaczany wyścig

Wiele się robi w dziale przemysłu ziemniaczanego. Dowódzie tego choćby wzrost wydajności pracy. W pierwszych latach powojennych sięgała ona zaledwie 35 proc., w zeszłorocznej kampanii wynosiła 66 proc. przedwojennej, a w obecnej prawdopodobnie osiągnie stan normalny. Lecz zadania w bieżącym roku są o wiele większe. Przemysł przerobi 300 tys. ton ziemniaków, to jest dwa razy więcej, niż w roku ub. Skąd jednak ta pewność dźwigni twierdzą, że wymienioną ilość przerobi na pewno? Wskazuje na to zorganizowane w skali masowej współzawodnictwo, odbywające się między 17 wytwórniami całego kraju. W początkach kampanii akcja ta posuwała się opieszale naprzód, obecnie daje wyniki dobre.

Jak współzawodnictwo to można by przedstawić obrazowo?

Dla uproszczenia wyobraźmy sobie wielki kocioł, w którym odbywają się odpowiednie procesy. Jak obsługiwać tę małą jakby fabryczkę aby osiągnąć najlepsze wyniki? Należy wziąć w tym celu pod uwagę następujące zasady: przekroczenie wydajności skrobi w stosunku do pewnej ściśle oznaczonej

ilości ziemniaków oraz przekroczenie norm wyrobu cukierkowego, a więc całkowite wykorzystanie surowca. Aby to osiągnąć, trzeba sumiennie i jak najszybciej gotować ziemniaki w kotle. Oznacza to jednak zwolnienie tempa produkcji. Zyskuje się mianowicie na jakości, a traci na ilości wytworzonego towaru. Trzeba więc temu zapobiec.

Dlatego punktuje się przerób dobywy kotła w zależności od wykazanej ilości produkcji. Ten moment wiąże dwa ważne zagadnienia współzawodnictwa — jakość z ilością. Lecz obie te zasady nie uwzględniają trzeciego podstawowego czynnika, jakim jest oszczędność. Trzeba więc i o nim pomyśleć: punktuje się więc obniżanie norm spalania węgla i robocizny w stosunku do oznaczonej ilości przerobionych ziemniaków. Na tym zamyka się punktowanie dodatnie. Dochodzą jeszcze punkty karne za postój i przerwy w pracy, które jednak nie mają znaczenia podstawowego.

Nie maszyna, lecz człowiek

Zwyczajski zakład otrzyma honorowy sztandar pracy oraz wysokie premie. Inne zakłady otrzymają również premie w zależności od ilości uzyskanych punktów. Nadto robotnicy w czasie trwania kampanii zyskują dodatkowy zarobek w postaci akordu. To m. in. pobudza pracowników do racjonalnego zwiększania swego wysiłku.

W Luboniu pod Poznaniem znajduje się jeden z największych tego rodzaju zakładów w Europie. Jest on technicznie doskonale wyposażony. Można by zatem zapytać, czy ta fabryka ma większe szanse zwycięstwa od innych technicznie gorzej wyposażonych? Tak jednak nie jest. Zwyciężył tylko ten zakład, który posiada dzielną, pomysłową i pracowitą załogę. Nie maszyna bowiem decyduje, ale człowiek. Człowieka naturalnie trzeba wyszkolić, należy zaznajomić z trudnymi procesami pracy. Nie zaniedbuje tego Zjednoczenie. Urządza ono systematycznie kursy w Bydgoszczy, przeznaczone dla kandydatów na mistrzów, zorganizowało również gimnazjum Przetwórstwa Ziemniaczanego we Wronkach. Odcinek szkolenia jest więc dostatecznie przemysłowy.

Nie tylko szkolenie wpływa na wydajność i funkcjonowanie poszczególnych fabryk. Ważną rolę, chociaż pośrednią, odgrywa plantator. Toż na jego pracę zwraca się duża uwaga. Umowy plantacyjne są tak redagowane, aby tego działalnością jak najmniej kierować.

Można by na zakończenie zapytać, po co to wszystko się robi? — Po co tyle wysiłku wkłada się w tę dziedzinę? Odpowiedź jest krótka — trzeba zaspokoić codzienne potrzeby człowieka pracy. Charakterystycznie o następujący wy-cinek wzięty również z życia:

— Mamusiu, co to dzisiaj za zupa na obiad!
— Nie marudź! To z płatków ziemniaczanych.
— A skąd te płatki?
— Z naszych fabryk...

Przemysł ziemniaczany łączy wielu ludzi we wspólnym kręgu pracy i potrzeb. Z. N.

Goplana” Władysława Żeleńskiego jest pierwszym bez wątpienia godnym uwagi wzlotem opery polskiej po Moniuszce. Nie aspirując do osiągnięcia tych wyzów twórczych, na jakie wznosił się autor „Halki”, dał w niej Żeleński dzieło dojrzałe a w skali swego talentu operowego bodaj na poważniejsze, z którym nie mogą się równać ani jego „Konrad Wallenrod” ani „Stara Baśń”. W stosunku do stanu ogólnego muzyki europejskiej zachowywał Żeleński postawę konserwatywną, nieodmiennie zapatrzoną we wzory muzyki klasycznej i romantycznej. Ta sama organiczna dyspozycja natury kompozytora uawnia na gruncie operowym „Goplana” jako typ opery wczesno-romantycznej w rodzaju Webera czy Marschnera, jest spóźnionym wydzikiem pewnej ideologii twórczej, która w czasach Żeleńskiego już dawno była przebrzmiała. Ta pierwsza w gruncie rzeczy polska opera romantyczna, wprowadzająca na scenę baśniowy świat duchów, chochlików i innych leśnych twórców, zjawia się u nas dopiero w 75 lat po „Wolnym Strzelcu” — Webera, który stał się dla muzyków Europy pierwszą iaskółką romantyki operowej.

Co prawda libretto „Goplany” jako swobodne opracowanie „Ballady” Słowackiego nie całkiem zadawała nas pod względem scenicznym. Rażą pewnie niezręczności w potraktowaniu fabuły przez Germana. Nie idzie tu rzecz prosta o nieodpowiednie licencje w stosunku do oryginalnej wersji tragedii Słowackiego. Uprzywilejowanie świata duchów — przez wysunięcie na czoło

„GOPLANA” Władysława Żeleńskiego

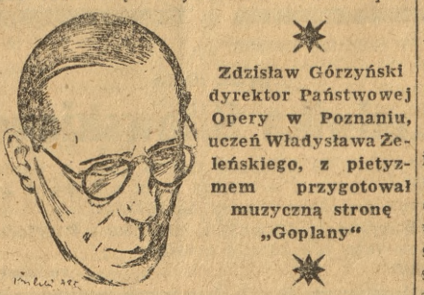
fantastycznej postaci królowej Gopla — na niekorzyść świata żywych ludzi, byłoby raczej zrozumiałe. Natomiast pojawienie się na zamku u Kirkora od-czarowanego Grabca, który jako król dzwonykowy zjawia się jak „Deus ex machina” jest mniej zrozumiałe. Rzecz się dopiero wyjaśnia w jego opowiadaniu. Podobne zygmaty logiki scenicznej są operze dawnego typu, jak wiadomo, nie obce. Toleruje się je dla chęci przy muzyce genialnej, która wiele rzeczy usłucha. Rażą natomiast w zestawieniu z paletą kompozytora dobrego ale ewigonisty, piszącego pod auspicjami silniejszych indywidualności.

W partyturze opery Żeleńskiego obok zrozumiałego w jego epoce oddziaływania Wagnera nie brak elementów stylu Bizeta czy Gounoda, a w dalszej perspektywie Chopina i Schumanna. Na mocniejsze momenty w muzyce do „Goplany” to przede wszystkim chóry, ensemble oraz niektóre sceny rodzajowe. Partie Kirkora, Aliny, Balladyny, matki odznaczają się szlachetną inwencją melodyczną w recytatywach bądź w lirycznych pieśnionych ariach. Żeleński i tutaj chylił się wyraźnie w stronę liryki wokalnej, mniej wnikając w dźwiękową barwę muzyki. Szokuje nas nawet czasem zbyt formułkowym używaniem niektórych zestawień instrumentalnych.

Muzyka „Goplany” choć płynnie strumieniem często od akcji oderwanym i

nie wiele nas z nią wiąże (zwłaszcza w momentach napięcia dramatycznego), uimuje niezmiennie świeżym urokiem swego żywiołu lirycznego.

Wykonanie dzieła na scenie poznańskiej zasługuje na ton najwyższej pochwały. Chóry zespołu śpiewacze i orkiestra utrzymane są w karkach znakomitej dyscypliny muzycznej. Batuta dyr. Zdzisława Górzyńskiego zdaje się wnikać w każdy szczegół i najmniejsze załamanie frazy Górzyński prowadzi orkiestrę z wyczuciem właściwym



Zdzisław Górzyński
dyrektor Państwowej
Opery w Poznaniu,
uczeń Władysława Że-
leńskiego, z pietyz-
mem przygotował
muzyczną stronę
„Goplany”

proponacji jej brzmienia w stosunku do głosów. Chóry i zespoły w intonacji są niezachwiane i mają żelazną rytmikę.

W reżyserii Trzczyńskiego, czuło się rękę wytrawnego znawcy teatru, który również za kulisami opery czuje się w swoim żywiole. Pominąwszy już zreczną inscenizację i wszelkie momenty cudowności podkreślić trzeba jednolitą, stylową i dogłębnie wystudiowaną grę poszczególnych śpiewa-

ków. Można by się spierać o to, czy chóry w momentach muzycznego opisu powinny zastęgać w pewnym plastycznym geście, który by (w związku z tekstem) podkreślał względnie tłumaczył sens ich wypowiedzi, czy też pozostawać w statycznej postawie obserwatora, w postawie koncertowej — jak tego chce reżyser. Opowiedziałbym się raczej za pierwszym sposobem, choć zapewne nie we wszystkich scenach byłoby to możliwe.

Pośród zespołu żeńskiego na czoło wysuwa się Alina w ujęciu Marii Sowińskiej. Sopran jej brzmienie i równy jest w całej skali. Emisja naturalna i swobodna powoduje, że w jej śpiewie nie czuje się wysiłku a głos jest zawsze wystarczająco nośny i dźwięczny. Na uwagę zasługuje też wzorowa dykcja tej śpiewaczki. Balladyna — Zofia Ciepeliówna dysponuje pięknym sopranem dramatycznym o szerokiej skali, który wszakże w wysokich regionach nieco wibruje i nie zawsze brzmi szlachetnie. Franciszka Denis-Słoniowska (wdowa) to okazała mezzosopran, którego wolumen zdolny byłby przeniknąć nawet przez mur orkiestry wagnerowskiej. Cóż dziwnego, że na sam dźwięk tak potężnego głosu matki Alina wstąpiła z grobu. Fakt stał się oczywisty, choć mniej oczywistym pozostało czy tak samo myślał Słowacki względnie librecista kompozytora. Prawda jest również iż walory głosowe (szczególnie średnicy) Denis-

Słoniowskiej wydają się być nieprzeciętne a ponadto obiecujące wiele w toku dalszego wykorzystania jej na scenie naszej opery „Goplana” śpiewa Chwojko-Charłampowiczowa. Kreacja interesująca muzycznie, wykazująca dużo inicjatywy artystycznej w interpretacji i frazowaniu. Śpiewa w pozycjach trochę niewygodnych dla skali a stąd chwilami wysiłek i tony forsowane.

W partii Kirkora błyszczał Stanisław Rov, który bezwysiłkowym śpiewem, spokojnie modelowaną frazą i swobodną grą wywarł wrażenie, jak zwykle, b. dodatnie.

Dobry był także Kostryn Cezarego Kowalskiego i postać charakterystyczną Grabca (Radziśław Peter), które łącznie ze Skierką (przyjemnie sylwetka Wiesławy Cwiklińskiej) i chochlikiem (Krystyna Kostal), dopełniały całości zharmonizowanego dobrze zespołu. Pomysłowy balet ukł. M. Statkiewicza (solistki Bittnerówna i Pokrzywińska) przy akompaniamencie nikłego walczaka oklaskiwałem na równi z innymi. Kostiumy fantastycznych postaci baletu były nieco sztuczne.

Oprawa dekoracyjna Karola Frycza bezpretensjonalna w kompozycji choć daskretna i nienarzucająca się w kolorach.

Całość przedstawienia utrzymywała się na poziomie, którego mamy prawo nie powstydić się wobec scen zagranicznych. Obcy to się stało dobrą wróżką dla opery poznańskiej.

Dr Zygmunt Sitowski

Uczniowie Szkoły Rolniczej w Psarach odrabiają lekcje przy kaganaku

a obok biegnie linia wysokiego napięcia

Co na to Zjednoczenie Energetyczne i Związek Samopomocy Chłopskiej?

Siedemnaście kilometrów od Ostrowa Wlkp., przy szosie Rososzyca-Skalmierzycze, leży wieś Psary oraz majątek z okazałym pałacem poobzar-niczym. Widok tak pięknego budynku, otoczonego starym parkiem, przykuwa naszą uwagę.

Wstępujemy. Na bramie widnieje napis „Szkoła Rolnicza”. Rozglądamy się dookoła. Stare akacje, sosny kanadyjskie, grupy świerków oraz podszycie leszczyny tworzą malowniczą całość.

Wstępujemy do przybytku wiedzy rolniczej i kierujemy do kancelarii szkoły. Zamiast opowiadania kierownik proponuje, abyśmy zwiedzili cały gmach, park, budynki gospodarcze. Z przyjemnością przyjmujemy taką propozycję. W trakcie oglądania dowiadujemy się, że w Psarach są dwie szkoły rolnicze, wytypowane przez Wydział Oświaty Rolniczej w Poznaniu jako wzorowe. Na parterze mieszni się średnia szkoła męska, po zwiedzeniu której udajemy się do żeńskiej. Ten sam duch czystości i porządku panuje także tutaj. Zwiędzamy pracownię żywienia rodziny, pracownię krawiecką, łazienki, internaty żeński i męski oraz dużą salę, na której widnieje napis „Świetlica”. Z okien tej rozpościera się piękny widok na łąkę, przeciętną rzeką Ołobok, otoczoną lasem świerkowym — miejsce wymarzone na odpoczynek, na wytchnienie po całodziennych pracach.

Ze świetlicy idziemy do parku i tu nasz wzrok przykuwa pięć dębów, liczących około 500 lat. Trzech nas nie może objąć seniora Siadamy w cieniu konarów dębowych i gawędzimy dalej dowiadując się, że do szkół w roku bieżącym uczęszczało 86 uczniów i uczennic.

Dowiadujemy się od kierownika, ile to trzeba było poświęcić pracy, energii, aby zdewastowany gmach doprowadzić do obecnego stanu. Jesteśmy pewni, że nie tej szkole obecnie nie brakuje, nie jej nie potrzebują Pomysłiśmy się jednak. Bo największą bolączką, jaką szkoła odczuwa — to sprawa oświetlenia budynków i sal wykładowych. Co prawda szkoła posiada własną elektrownię, ale brak jej motoru a koszt nabijania akumulatorów wynajętym ciągnikiem są b. wielkie. A tymczasem...

W odległości 200 metrów od gmachu szkolnego biegnie linia wysokiego napięcia, a trzy kilometry w linii prostej w Ślawinie stoi transformator o zasięgu 5 km, a więc może objąć również Szkołę Rolniczą w Psarach.

Sprawa oświetlenia szkoły to nie tylko sprawa jednego człowieka, ale

nas wszystkich głęboko obchodząca. Szkoła prowadzi przecież dwa internaty męski i żeński, gdzie młodzież wieczorami odrabia swoje lekcje.

Czy w kasie Wydziału Powiatowego nie znajdzie się kwota na zelektryfikowanie szkoły? Czy Zw. Samopomocy Chłopskiej nie ma na pomoc funduszy? Czy gmina Śleszów, na terenie której szkoła się znajduje nie myśli o elektryfikacji swoich gromad i szkół? Oto pytania, na które powinniśmy otrzymać wyjaśnienie.

Mamy nadzieję, że sprawa oświetlenia szkoły w Psarach znajdzie również oddźwięk w Zjednoczeniu Energetycznym w Kaliszu.

Trzeba szkole pomóc, bowiem wychowuje ona i kształci przyszłych pionierów kultury rolniczej na wsi i pracowników na niwie przebudowy ustroju rolnego. (md)

— LESZNO —

ODDZIAŁ REDAKCJI: ulica Słowiańska 14, I ptr.
(Dom T. P. Ż.) Telefon 457

„Czuł się wśród Polaków jak między wilkami”

teraz posiedzi 4 lata w więzieniu

Józef Cichy, zam w Trzeboszu, pow. Rawicz, już w 1939 roku gorliwie pomagał władzom niemieckim w akcji wysiedlania Polaków. „Zasługi” przysiadła Niemców nie wystarczyły dla uwzględnienia jego wniosku na listę V. D. jak skierował w dniu 14. II. 1940 do władz okupacyjnych.

Józef Cichy jednak w gorliwości swej zrobił odwołanie od decyzji tych władz podnosząc w nim „że już przed wojną czuł się wśród Polaków jak między wilkami”. To poskutkowało i wreszcie 23. II. 1942 władze niemieckie przysłały mu „łaskawie” kat. IV V. D. Na rozprawie sądowej, która odbyła się w tych dniach przed Sądem Okręgowym zaprzaniec usiłował dowiedzieć na swą obronę jakoby pomagał w czasie wojny społeczeństwu polskiemu przyłączając na dowód tego, fakt, że w okresie okupacji podarował jednemu Polakowi aż... 17 jajek.

Sąd jednak nie uznał tego rodzaju „wielkoduszności” za dowód wystarczający a występujący w charakterze oskarżyciela publicznego prokurator Wróblewski podkreślił szczególnie złą wolę oskarżonego z jaką dopuścił się on haniebnej zdrady narodu polskiego i żądał przykładowej kary.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący zdrajcę na 4 lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 5 lat.

Po ogłoszeniu wyroku, na wniosek prokuratora Cichy został odprowadzony z sali rozpraw do więzienia.

Czy tak trudno usunąć!

Klientów licznie wstępujących do piekarni p. S. przy ul. Słowiańskiej 40 (róg alei Krasińskiego) musi niewątpliwie klucz w oczy umieszczoną na drzwiach tabliczkę, podnieszona wprawdzie, jednak z wyraźnym jeszcze napisem „geöffnet von” no i godziny otwarcia sklepu. Napis widoczny nawet wieczorem wywołuje zdziwienie, że nikt dotąd nie pomyślał o jego zdjęciu.

Chyba, że napis ten ma być specjalną pamiątką poniemiecką? W takim razie proponujemy oprawić go w ramkę i umieścić za szkiem. (!) (h)

Trzeba się zastanowić przed złożeniem podpisu

„Nikt nie może się zastanawiać nieznajomością przepisów ustawowych” — stwierdza zasada prawnicza. Zasada jest słuszną, gdyż w przeciwnym wypadku powstałby nieopisany chaos. Ludzie popełniali by czynny karygodny tłumacz się przed sądem, że nie znali prawa. Tego rodzaju niewinność nie może wpłynąć tylko na złagodzenie kary, o ile sąd stwierdził jego prawdziwość i wyjątkowo niski poziom umysłowy pod sądzonego. Nigdy nie może wpłynąć na absolutne umorzenie dochodzenia.

Co jest najczęstszym przestępstwem powodowanym brakiem znajomości prawa? Przede wszystkim kwestia podpisów na dokumentach. Zdarza się, że ktoś podpisuje na jakimś dokumencie urzędowym czy zobowiązaniu bankowym swą żonę, brata, syna czy ojca. Z chwilą, gdy podpis został złożony pod cudzym imieniem i nazwiskiem, czyn podlega karze i to dość surowej. Przepis prawny tego zakazuje, a sąd musi wyjść z założenia, że ma do czynienia z fałszerstwem. Nie można się wtedy tłumaczyć, że fałszerstwa dokonano w dobrej wierze, a osoba za którą podpisano dokument i tak zgadza się z jego treścią.

To samo dotyczy pokwitowań. Nie wolno kwitować odbioru jakichkolwiek pieniędzy cudzym nazwiskiem. Kwitując trzeba się podpisać swoim własnym imieniem i nazwiskiem. Gdy nie można odebrać pieniędzy natychmiast, lepiej poczekać, aż osoba uprawniona do odbioru się zjawi. W przeciwnym wypadku, odbierając cudze pieniądze można się narażać na dochodzenie prokuratorskie nie tylko za fałszerstwo podpisu, lecz także za bezprawne przywłaszczenie sobie cudzych pieniędzy. Z punktu widzenia prawnego jest w zasadzie obojętne, kto jest osobą poszkodowaną — brat, żona, czy ojciec. Fakt przestępstwa pozostaje.

Każdy obywatel winien się głęboko zastanowić nim położy gdziekolwiek swój podpis. Powinien zapytać się dlaczego ma się podpisać. Lekko myślnie bowiem może się wpłatać w nieprzyjemne kłopoty.

Złote gody pożycia małżeńskiego

W Niechanowie koło Gniezna pp. Stanisław i Teresa Rosińscy obchodzili 50-lecie małżeństwa, czyli złote gody. Na intencję jubilatów ks. prob. Heliński odprawił uroczystą mszę św. Dość należy, że Jubilaci wychowali 5 synów i 3 córki oraz doczekali się 12 wnucząt.

Cenionym i szanowanym w okolicy Jubilatom życzymy, aby w dobrym zdrowiu doczekali się diamentowych godów no i oczywiście prawnuków. (wl)

JESZCZE DZIŚ!

zamów prenumeratę zleceniową

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” na miesiąc grudzień

w najbliższ m Urzędzie Pocztowym

Cena 135.— zł

wraz z przesyłką pocztową

Położenie podpisu jest przecież aktem wyrażenia swej zgody na treść dokumentu. W ten sposób zaciągając się zobowiązania, zgadza się na udzielenie komuś pożyczki, czy oddanie jakichś dóbr materialnych innemu człowiekowi. Kara za wykorzystanie cudzego podpisu jest oczywiście zależna od wartości, lub ważności danego dokumentu. Jednak fałszerstwo pozostaje faktem bez względu na istotę aktu.

Inną formą braku znajomości prawa jest brak zainteresowania się dokładną treścią zawieranych umów. Np. bardzo często pracownik nie interesuje się warunkami pracy, które mu dyktuje pracodawca, a później ma z tego powodu różnorakie kłopoty.

Doniosłą rolę spełniają komisje popularyzacji prawa, które istnieją przy każdym Sądzie Grodzkim. Tam też należy się zwrócić z prośbą o wszelkie wyjaśnienia przy zawieraniu, czy podpisywaniu jakichś ważnych umów lub dokumentów. (!)

KĄTEM

Pan sekretarz i student

O poczynaniach biurokratycznych niektórych panów, którym śnią się jeszcze czasy nieślawnej pamięci „babci sanacji”, pisaliśmy już nieraz. Człowiek biedny, zwłaszcza ze wsi, nie miał wstępu tam gdzie by mógł sprawę załatwić. Zle ubranego „chama” traktowano zawsze u nas gorzej niż pana w futrze. Te pozostałości pokutują jeszcze tu i ówdzie dziś.

Bywają wypadki w życiu prywatnym, gdzie ingerencja urzędowa zawodzi i pozostaje tylko przegrup publiczny. Chocby taki wypadek, opisany przez studenta Politechniki Wrocławskiej p. Edmunda Agaciaka z Zębowa, pow. Nowy Tomysl:

„Po ukończeniu pierwszego roku studiów gonię już resztkami zasobów materialnych. Jako syn zamordowanego przez hitlerowców b. więźnia Fortu VII i Oświecimy należałem wraz z matką wdową do Związku B. Więźniów Politycznych Koło Lwówek. Zwróciłem się do Sekcji Młodzieżowej tegoż Związku w Gliwicach z prośbą o stypendium. Prośba została potraktowana b. przychylnie. Ze względów formalnych zażądano tylko dowodu, że jestem istotnie synem zamordowanego więźnia politycznego. Ktoś ma takie zaświadczenie wydać jak nie oddział Związku, do którego należymy? Lecz tu właśnie rozpoczęła się rzecz nieprzyjemna, świadcząca o wychowaniu pewnych ludzi.

Udałem się do sekretarza Zw. b. Więźniów we Lwówku p. Wierkiewicz. Nie zastałem go w domu, a żona oświadczyła mi, iż mogę „pana sekretarza” spotkać w restauracji obok.

Udałem się tam i zastałem p. W. przy niszczaniu alkoholu. W odpowiedzi na prośbę oświadczył, abym czekał w mieszkaniu prywatnym, a „pan sekretarz” zaraz przyjdzie. Czekając cierpliwie kilka godzin i wreszcie przyszedł pan sekretarz, dumny jak paw i na wstępie oświadczył, że on żadnego zaświadczenia nie wyda, bo on jest sekretarzem i tak jak on powie, tak być musi. Gdy zacząłem perswadować, że od tego zależy uzyskanie stypendium i możliwość dalszej nauki oraz przyszłość dla mnie, pan sekretarz przy pomocy swej małżonki wyrzucił mnie po prostu za drzwi.”

Tyle nasz student. Ze swej strony dodamy że gdyby do pana sekretarza przybył jakiś panek jakiś maminsynek, z sygnetem rodowym na palcu, to byłby zapewne inaczej potraktowany. Taka jest niestety mentalność niektórych ludzi. Zarząd Powiatowy względnie Wojew. Zw. b. Więźniów Politycznych winien pomyśleć „pana sekretarza” oddziału lwóweckiego, jak należy postępować z biednymi studentami-sierotami.

Należy w stosunku do takiego pana wyciągnąć konsekwencje organizacyjne. Nie powinien on piastować godności do jakiej nie dorósł. Kajot

Kronika ostrowska

Oddział redakcji i administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422 — przyjmuje komunikaty do działu redakcyjnego, ogłoszenia płatne, drobne, reklamowe, nekrologi i inne codziennie od 8 do 10.15 do 17.

Ceny utrzymane. Pow. Komisja Cennikowa podaje do wiadomości, że ceny artykułów żywnościowych ustalone na czas od 1 do 15 bm., obowiązują nadal aż do odwołania wzgl. ogłoszenia nowych cen.

Miejska Publiczna Czytelnia Czasopism jest w trakcie najlepszego rozwoju. Dzienna ilość czytelników dochodzi do 40 osób i stale wzrasta. Obok czytelników przygotowuje się w szybkim tempie Bibliotekę Miejską, która w tej chwili liczy ponad 700 tomów. Gdy uda się doprowadzić do połączenia Biblioteki T. C. L. z Biblioteką Miejską, liczba tomów wyniesie ponad 2500. Otwarcie Biblioteki Miejskiej nastąpi 1 stycznia 1949. W budżecie miejskim na rok 1949 przewidziano na zakup książek do tejże biblioteki 1 milion złotych.

Z życia Stronnictwa Ludowego. Ostatnio obradował Powiatowy Zarząd Stronnictwa Ludowego wspólnie z Sekcją Kobiet i Go spodarczą. Mówiono o małym udziale kobiet w życiu Stronnictwa.

Przedyskutowano zagadnienie wyborów władz Samopomocy Chłopskiej oraz delegowania odpowiednich reprezentantów wsi do samorządu terytorialnego. Ustalono wytyczne oczyszczania szeregów Stronnictwa z elementu klasowo obcego. Przede wszystkim wykluczeni będą członkowie, których cechuje nierobstwo w stosunku do organizacji partyjnej, dalej sięjący plotki i panikę, wszyscy wyzyskiwacze, spekulanci, alkoholicy i ci, co przeszkadzają w odbudowie kraju.

Współpraca rodziców ze szkołą. W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie Koła Rodzicielskiego przy Publicznej Szkole Pod-

stawowej im. Marii Konopnickiej. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Koło Rodzicielskie miało w roku sprawozdawczym ponad 390.000 zł dochodu, z czego zasilało fundusz biblioteki szkolnej, zakupiono pomoce naukowe, wspierano akcję żywienia biednych dzieci oraz wydatkowano ponad 50.000 zł na radiofonizowanie szkoły. Prace nad radiofonizowaniem szkoły kosztują 110.000 zł postanowiono wykonać w najbliższych tygodniach. Wybrano Zarząd Koła Rodzicielskiego w następującym składzie: pp. Stanisław Morisson — prezes, Moszak — sekretarz, Wandalowa — skarbnik, Trzciński — wiceprezes. (md)

Wiadomości z Mikstatu

Uroczysta akademii. Na zakończenie Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i z okazji 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej zorganizowano w naszym miasteczku uroczystą akademię, w której wzięło udział społeczeństwo tuł. jak i z okolicy. O stosunkach łączących nas z zaprzyjaźnionym ZSRR mówił p. burmistrz Głogowski. Młodzież szkolna wykonała część artystyczną akademii. Wysłano telegramy hołdownicze do Prezydenta R. P. i Generalissimusa Stalina.

Zrzeszenie Pszczelarzy obradowało nad racjonalnym prowadzeniem pasiek. Pouczający referat o chorobach pszczoł wygłosił p. Szymanowski. Tutejsza organizacja pszczelarska istnieje od trzech lat i skupia 18 pszczelarzy, którzy posiadają w tej chwili ponad 140 pni.

W dniu 16 listopada 1948 r. zmarła nasza najdroższa matka, teściowa i babunia, śp.

z Machnickich

Walentyna Szulczyńska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 19 bm., o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej parafii Bożego Ciała na Dębcu, ul. Wiśniowa.

O czym donosi

w nieutulonym żalu pogrążona
rodzina

Poznań, Za Groblą 5

p8988

We wtorek, dnia 16 listopada 1948 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., w 52 roku życia, mój najukochańszy mąż, najlepszy ojciec oraz szwagier śp.

Józef Br eziński

b. oficer W.P.

Odprowadzenie drogi nam zwłok na wieczny spoczynek odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm., o godz. 10.30. Pochód żałobny wyruszy z kaplicy cmentarnej na Dębcu przy ul. Błuszczewej.

W głębokim smutku pogrążeni
żona z dziećmi
i szwagrem

F2188

Dnia 16 listopada 1948 zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój mąż, nasz ojciec, dziadek i pradziadek, śp.

Ignacy Giernatowski

powstaniec Wlkp. 1918 — fródmiście

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy Naramowicach Osiedle 127 nastąpi w piątek, 19 bm., o godz. 9 do kościoła parafialnego w Naramowicach skąd po nabożeństwie żałobnym pogrzeb na cmentarz parafialny.

W smutku pogrążona
rodzina

Naramowice — Osiedle 127
Dojazd autobusami z al. Pułaskiego i z Tamy Garbarskiej.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

25705

Dnia 17 listopada 1948 zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i najukochańsza żona, nasza najlepsza mamusia, nieodżałowana córka, siostra i synowa. śp.

z Błuszczyków

Stefania Urbaniakowa

przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. odprawiona zostanie w poniedziałek, 22 bm., w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu.

W nieutulonym żalu pogrążeni
mąż z dziećmi i rodziną

Poznań, M. Focha 122 m. 1

Głogów, Jarocin, Gniezno, Golina, Brzostów

25743

W rocznicę śmierci, śp.

prof. d-ra

Ludwika Sitowskiego

w sobotę, 20 listopada 1948, o godz. 9, odprawiona zostanie uroczysta msza żałobna w kościele św. Jana Vianey na Sołacz.

Wszystkich Krewnych, Kolegów i Przyjaciół
Zmarłego zawiadamia o tym

25583

rodzina

W piątek, dnia 19 listopada 1948 o godz. 7.30 w Kościele Pana Jezusa przy ul. Żydowskiej odprawiona zostanie

msza św.

za duszę, śp.

prof. Janusza Zeylanda

o czym zawiadamia

25202

Grono Jego przyjaciół i uczniów

Licytacja

W dniu 30. 11. 48 r. o godz. 11 w Elektrowni Witkowo odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej licytacji najwięcej dającymu:

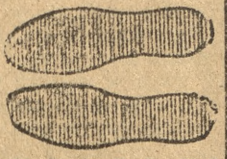
1. Motoru „Deutz” 45 PS na ropę, przerob. na gaz ssący na chodzie z generatorem, but. do powietrza, dynamo 230 V, 130 A, 30 KM, 1100 obr. z pasem skórz. 15 m x 160 x 10 mm i kpl. urządz.
2. dwa dynamo 230/300 V, 120 A, 27/36 KW, 700 obr. z pasem skórz. 10 m x 160 x 10 mm.
3. Motor A.E.G. 220 V, 50,5 A, 13 KW, 1575 obr. dynamo A.E.G. 20/160 V, 100 V 65 KW, 1575 obr. z rozruszn.
4. Motor A.E.G. 3 Ps. 220 V, 600 obr.
5. Ca 90 sztuk do akumulatorów 50x20x23 cm 3 rez butle do powietrza, 3 baseny do ropy o poj. po 5 i 10 tys. kg rura wychodząca z tumnikiem do motoru 250 KW., oraz przyrządy pomiarowe, automaty do regulowania energii elektr., kompl. urządzenie do ładow. akum. itp.
6. Dwa motorki 1,5 PS i 2,2 PS 220 V 6,5 i 11,7 A z pompami i basenami pod nacisk o poj. 1500 i z kompl. urządz.
7. Jeden motor 110 PS na ropę V. 220—50,5 obr. 1575 brak części.

Wszystkie dynamo i motory na prąd stały.

p. o. burmistrza

(—) Winiarski

11a-153



WKLADKI do butów

plóciennne i futrzane

p8762 poleca

Wytwórnia Wkładek

W. GOŁATKA

Jarocin Rynek 15

Spółka Komandytowa

Hurt — Detal

Ubezpieczalnia Społeczna w Gorzowie Wlkp. podaje do wiadomości, że z dniem 1. XII. 1948 r. wydawca będzie wyprawki niemieckie dla ubezpieczonych pracowników rolnych. Nabywają uprawnienia do wyprawek tylko te kobiety (pracownice) rolnie lub członkinie rodzin prac. rolnych, które poczyniły od dnia 1. XII. 1948 r. będą w IX m-c ciąży, lub urodzą dzieci po dniu 30 listopada 1948 r.

Na dzieci urodzone przed 30 listopada br. Ubezpieczalnia wydawca wyprawki nie będzie.

Celem otrzymania wyprawki, należy przedłożyć druk „wyprawki niemieckiej”, potwierdzony przez lekarza Ubezpieczalni Społecznej i zaświadczenie pracodawcy lub legitym. ubezpieczeniową z aktualnym wpisem pracodawcy.

Dyrekcja
Ubezpieczalni Społecznej
w Gorzowie Wlkp.

11b-252
Km. 158/48

Obwieszczenie

Sekretarz Sądu Grodzkiego w Pniewach, Antoni Drobniak, p. o. komornika sądowego w Pniewach, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia

20 listopada 1948 o godz. 12

w Pniewach przy ul. Wolności 18 odbędzie się pierwsza licytacja jednego konia karej klaczy ur. w roku 1935 oszacowanego na 80 000 zł i jednego szora roboczego oszacowanego na 15 000 złotych.

Konia i szory można oglądać w dniu licytacji w mieście i czasie wyżej oznaczonym.

(-) A. Drobniak
p. o. komornika sądowego

11a-155

Ogłoszenie

Sąd Okręgowy w Lesznie ogłasza, że przeciwko niżej wymienionym nieujętych osobom, oskarżonym z dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 o wymiarze kary dla fałszywostwo-hitlerowskich zbrodniarzy oraz dla zdrajców narodu (Dz. Ust. nr 69/46) zostały wszczęte postępowania karne. Osoby i nazwiska, data i miejsce urodzenia, ostatnie miejsce zamieszkania oskarżonych oraz sygnatury akt są następujące: 1. Stanisław Franciszek, 11. 4. 1893 Pniewo pow. Środa. Rawicz Wajda III nr 11, K 7/46, 2. Stanisław Häusler, 1902 Marianne pow. Babimost, Przybyszewo pow. Leszno, K 89/46, 3. Jerzy Waldhelm, 30. 4. 1911 pow. Rawicz, Kościół, ul. Kca. Surzyńskiego 15, K 81/46, 4. Rudolf Lindner, 28. 10. 1916 Strzykowo pow. Brzeziny, Bojanowo pow. Rawicz, K 50/47, 5. Herta Schobert, 8. 12. 1908 Gozdź, pow. Wolsztyn, Wolsztyn Sienkiewicz, K 750/47, 6. Antoni Cordier, 28. 12. 1907 Lemfried, Gars Bawaria, K 1058/47, 7. Henryk Handor, 4. 10. 1928 Rawicz, Rawicz ul. Konopnickiej nr 12, K 203/48, 8. Stanisław Lewandowski, 3. 5. 1929 Wolsztyn, Leszno Rynek nr 37, K 208/48.

11b-270

Wolne posady

Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemiach w Szczecinie poszukuje lekarza weterynarii na stanowisko inspektora okręgowego weterynarii. Warunki według umowy. Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać w Wydziale Personalnym Zarządu Okręgowego w Szczecinie, ul. W. Pola 6.

11b-230

Księgowa

samodzielna od stycznia potrzebna. Utrzymanie, mieszkanie wolne. — Zgłoszenia: Maciej Urbaniński, Skład Żelaza, Krobica. p8981

Gospośka samodzielna na stałe do małżeństwa z dzieckiem potrzebna. Małżeckiego 11, m. 4a. 25687

Asystentka dentystyczna, biegła operatywnie, przyjmie zaraz lekarz-dentysta. Oferty Głos Wielkopolski nr 11a-143.

Przedstawicielka wprowadzonego poszukuje wyróżniającą perfumeryjno-kosmetyczną na teren m. Poznania i województwa. Oferty pod „Perfumeryjny Impet” Warszawa, Sikorskiego 42. 11b-206

Urząd parafialny Różańsko, powiat Myślibórz, woj. Szczeciński, poszukuje organisty. Warunki dobre. Zgłaszać się można listownie. p8951

Bilansistka(tka), rutynowana, potrzebna od 1. 12. 1948 na prowincję w charakterze członka zarządu Spółdzielni. Oferty z odpis. świadectw i referencji i z pod. warunk. kier. do Gł. Wielkop. nr 11a-150.

Apteka w Gostyniu poszukuje zaraz „magistra(tr) farmacji na stanowisko kierownika. 11b-255

Dojarka samotnego poszukuje do 20 sztuk bydła (11 krów dojnych) od 1 grudnia. Stanisław Małach, Januskowo, p-ta Żnina. 11b-254

Potrzebni zaraz do Sanatorium ZUS Zdunowo koło Dąbia Szczecińskiego technik mechanik, kwalifikowani państwo do kół wózek (niepełnosprawni) nadzór kotłowy. Wynagrodzenie wg tabeli płac pracowników ZUS, plus mieszkanie służbowe wyżywienie. Zgłaszać się: Sanatorium Zdunowo — poczta Wielgów. 11b-253

Najciekawsze audycje radiowe na sobotę 20. 11. 48

8.30 „Uliczka Kłopotliwa” — powieść radiowa A. Kowalskiej; 12.20 Koncert solistów. Wykonawcy: M. Sowiński (sopran), A. Olejnik (obój), H. Szwedka (obój); 13.00 „Kalejdoskop muzyczny” w op. Mariana Abaka; 13.35 Kwadrans muzyki symfonicznej; 13.50 ZMP przed mikrofonem; 14.00 Młode talenty muzyczne. Wykonawcy: Zdz. Marczyński (kontrabas), Stanisław Renc (fortepian); 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Ciepło wiatru” w op. H. Moś; 14.30 Recital fortepianowy Bożeny Świątkiewicz; 15.10 2 cyklu „Portowe światła” — pogadanka Zygmunta Bartnickiego; „Światła wycieczek” — 15.30 „Drewniak” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 16.30 „Marynarz z Aurory” opowiadanie; 16.45 „Przy słońcu po robocie” — transm. z Czechosławii; 17.45 Audycja Kaczek; 18.00 Lekcja języka rosyjskiego; 18.15 „W rytmie tańca”; 18.45 Audycja świetlić; 19.00 „Inscenizujemy sztukę” — audycja słowno-muzyczna, pogadanka; 21.00 „Wieczór Mickiewiczowski” — „Droga Mickiewicza do rewolucji 1848 r.” — montaż w op. Wacława Kubackiego; 21.30 Muzyka francuska; 21.55 „Spotkanie z Szymanowskim” — fragment książki Jarosława Iwaszkiewicza; 22.10 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. pod dyr. J. Cajnera; 23.10 Muzyka taneczna.

Wydawca Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Redaktor naczelny Jan Zaglębski. Adres redakcji: Poznań, ul. Matejki 53 tel. 64-75, 62-73 i 74-24

Biuro Ogłoszeń Poznań ul. Wyspiańskiego 10 i p-tr. Tel. 64-75 i 62-70 (wewnętrzny 5) Konto PKO Poznań V-4499

Administracja (prenumerata): Poznań ul. Marsz Focha 16 tel. 69-72 Konto PKO Poznań V-4499

W sprawach ogłoszeniowych należy się zwracać tylko do Biura Ogłoszeń zaś w sprawie prenumeraty do Administracji.

Tłoczono w Drukarni P. P. Z. G. Poznań-Północ K-54283

Komunikat

Zarząd Miejski w Kościanie cofa niniejszym na skutek zarządzenia władz nadzorczych ogłoszony w „Głosie Wielkopolskim” nr 300 z dnia 30. 10. 1948 r. konkurs na wykonanie projektu dla nowobudowanej szkoły powszechnej w Kościanie i zwraca jednocześnie uwagę na mające się w krótkim czasie ukazać ogłoszenie konkursu przez Stowarzyszenie Architektów R. P.

Kościan, dnia 15 listopada 1948 r.

Zarząd Miejski
Burmistrz (-) Jankowski
Nr: Gosp. 3/148 — III. 11a-151

OGŁOSZENIA DROBNE

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej skiego 10 i pietro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn 5) — w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 i pietro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn 5) — w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 i pietro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn 5) —

Gospodyni samodzielna szuka posady. Adres: Gertruda Falkowska, Smolice, pow. Gostyń. 11a-146

Parcela, wille, kupię Cena obojętna. Oferty Głos Wielkopolski nr 25560.

Parcelę 4100 m² Poznań-Golecin, 200 tysięcy. sprzedam. „Union”, Rzeczypospolitej 4. 25561

Materace wyscielane, różka metalowe wykonuje „Rekor”, ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). 11b-221

Dom 9 morgów, Gnieźno — 950 000, sprzedam. Gnieźno, Dalkowska 17, m. 9. 11b-232

Sprzedam motor na ropę „Deutz” 16 PS, na chodzie, po sędzie. Gwiazda Stanisław Drewno, p-ta Głusawa, powiat Żnin. 11a-143

DKW 700 limuzyna, części zamienne, korzystnie. Daszyńskiego 96 m. 5. 25639

Aptekę odstąpię, częściowy zwrot za towary. Oferty Głos Wlkp., Focha 16, nr 2512. F2180

SADZONKI winorośli najsłabsze, najlepsze dwie odmiany. Poleca Ogródniczo Tadeusza Szyńska, ul. Zielona Góra, Podgórze 57. Dwaletnie palmy Feniks Jo nabyć. 11b-259

Maszyna do pisania, walizkowa „Torpedo”. Ul. Gajowa 4, m. 4a. 25681

Futro damskie, nieużywane (złociste czarne), szczerpą osobę oraz kilim 4,50x4,10. — Księgarnia Bilicz, Roosevelta nr 19, przy Moście Uniwersyteckim. 25680

Kłóka, stoliki, umywalka, debowka, tanio. — Steneczna 17, m. 3, od 18—21. 25679

Futro karakuły okazujecie. 3 Maja 2, m. 15. 25678

Łódki elektryczne sprzedam lub zamienię na pianino. Rynek Łazarski 9, m. 1. 25674

Pianino okazujecie sprzedam. Kopernika 6, m. 12. 25615

Odbiorniki radiowe, wzmacniacze, adaptory, piły gramofonowe, sprzęt elektroakustyczny, żyrandole, lampy, poleca kupi „Kontakt”, Szkolna 13, telefon 10-01. 11a-129

Dó spawania węże gumowe, piły uszczelniające pod głowice motorowe. „Artebe”, ul. Kantaka 10. 11a-133

Cieciarka kryta, 1 1/2-tonowa, prawie nowa. Telefon 26 05. 11a-134

Tafelów nowoczesnych wywodzi Adela Szczurkówna — Jan Szczurko, al. Marcinkowskiego nr 2a. 25643

Lekcji pisania na maszynie udzielam, Rynek Śródecki 12, m. 7. 25676

Nauczyciel (ka) muzyki i francuskiego potrzebny (a). Zgłoszenia: Fa Zak, Rzeczypospolitej 2, tel. 48-54. p8979

Kto udzieli języka rosyjskiego, najchętniej języce. Oferty nr 3382 Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c3677

Księgowość z przebitką, uproszczoną i podatkową, do całkowitej pewności bilansowej. Wpis: Szkoła Przemysłowa Handlowego, pl. Wolności 2. 11a-154

Osobiste

Radiopogotowie naprawia, stroi wszystkie radiodiodiorniki. Zarząd Miejski w Kościanie, ul. Szwedka, al. Marcinkowskiego nr 2a. 25643

Lekcji pisania na maszynie udzielam, Rynek Śródecki 12, m. 7. 25676

Nauczyciel (ka) muzyki i francuskiego potrzebny (a). Zgłoszenia: Fa Zak, Rzeczypospolitej 2, tel. 48-54. p8979

Kto udzieli języka rosyjskiego, najchętniej języce. Oferty nr 3382 Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c3677

Księgowość z przebitką, uproszczoną i podatkową, do całkowitej pewności bilansowej. Wpis: Szkoła Przemysłowa Handlowego, pl. Wolności 2. 11a-154

Sprzedaż

Materace dla dorosłych i dzieci, ramy sprężynowe wszelkich rozmiarów, sienniki i worki. W. Wrzeszowiec, Ratajska 7, p-tr. tel. 36-31. p8514

Srebrne wyroby, przedmioty artystyczne, użytkowe, sprzedaż, kupno. Komis „Lamus”, Sieroka 5/6. p8438

Obrobiarki do metalu i drzewa, artykuły techniczne, sprzedaje, kupuje, kraw. pl. Wolności 11. p8518

Fortepiany sprzedaje i kupuje Magazyn Fortepianów — św. Marcin 22, w podwórzu. tel. 23-91. p8516

Parcelę w Antoninie otoczoną zieleńcami sprzedaje Czubkowska, Libelta 10, tel. 21-74. c3594

Planina markowa, fortepian Bechsteina korzystnie. Drygas, Skarbowa 15 telefon 99-79. p8889

Burka, szaty biurowe, krzesła oraz różne inne meble korzystnie. St. Janiak, Poznań, Rybaków 6. p8837

Tapczany, fotele gotowe i na zamówienie. Pfeil, Małeckiego nr 33. c2581

Plusze, filany, dywany, chodniki, ceraty, hinołom, Pertek, Kraszewskiego 17. 11a-131

Meble: szafy, łóżka, bufety kuchenne, oddzielne oraz komplety, korzystnie poleca Janiak i Ska, za Bramką 4 (przy placu Bernardyńskim). p8922

Przetarg ofertowy

Zarząd Miejski w Rawiczu ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż jednego generatora 80 K.V.A. — 30 V — 1000 obr. wraz z wzbudnicą i przyborami do tychże.

Oferty pisemne kierować należy do Zarządu Miejskiego w Rawiczu w zamkniętych kopertach z napisem „kupno generatora”.

Termin składania ofert do dnia 28. 11. 1948 r.

Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta i unieważnienie przetargu bez podania powodów. 11b-269

OGŁOSZENIA DROBNE

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej skiego 10 i pietro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn 5) — w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 i pietro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn 5) —

Maszyny do pisania, liczenia, powielacze, naprawa, zakup — sprzedaż. „Re-Ma” Poznań, św. Marcin 5 (przy pl. Wiosny Ludów), tel. 44-07. p8978

Futro męskie czarne, koźmier karakuły, sprzedam. Za Bramką 5a m. 14 od godz. 18-tej. c3681

Lokal na cichy przemysł, urządzenie, telefon, korzystnie. Of. nr 3381 Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c3676

Ubranie sprzedam. Kręta 24 m. 3. c3670

Opona 700x18 z dętką 90%, opona motocyklowa 2,6x3,50 i 3-letniemu walcowi używanym. Łódzka 8. 25721

Wózek dziecięcy głęboki sportowy okazujecie. Ignasiak, Raczyńskich 11 m. 6. 25720

Platforma na 60 cetnarów na resorach, wózek helka na 4 cetnary okazujecie. Składnica Mebli, Focha 70. 25730

Szycielnia — spaniole, sprzedam. Pałacza 25 m. 6. w p. dworcu. 25728

Maszyna Singera, elektryczna, sprzedam. Jackowskiego 30 m. 16. 25723

Futro karakuły łapki i pelerynę z kretów sprzedam. Kasztelańska 35. 25726

Autobus Berlet

bardzo dobry stan z zapasowym motorem o kompletnym ogumieniu z dokumentami. Tanio sprzedam. Gogolin, 3 Maja 19, pow. Strzelce, woj. Śląsko-Dąbrowskie. 11b-258

Polecam duży wybór półciennych koszulowych i fartuchowych. Wybickiego 16 telefon 87-81. k1862

Sypialnię nowoczesną korzystnie. Daszyńskiego 54, stolarnia. k1860

Płaszcz skórzany męski sprzedam. Kraszewskiego 15 m. 11. k1858

Sprzedam maszynę do pisania z długim wakiem. Oferty nr 3500 — Czytelnik, Daszyńskiego nr 48. k1857

Tapczan nowy, leżankę korzystnie sprzedam. Grzybowskiej, Półwiejska 31. k1855

Plec stałopalny w dobrym stanie sprzedam. Daszyńskiego 100. kiosk. k1853

Wózek ręczny na sprzedaż — Świerczewskiego 5/7. 25734

Przetwornica Philips sprzedam, ul. Wodna 22 m. 5. F2185

Radio super zmienny 5 lampowy. Małeckiego 20 m. 9, godz. 16. F2183

Urządzenie kuchenne nowe, okazja. Marynarska 7 m. 4. F2181

Zegar kontrolny 6 stacji dla stróża sprzedam. Restauracja, Dąbrowskiego 23. 25739

Sprzedam stropomocny. Poznań, Różana 15. Szwyczyk. 25738

Samochód osobowy Mercedes 170 V limuzyna dwudrzwiowa na nowych oponach, zapasowym motorem i skrzynią biegów, po remoncie, sprzedam. Adresy reflektantów składać PAR, Ratajska 7, dia 11 559 p8989

Kupna

Konie na rzeź kupuje Odbiór samochodów. Zgłoś. Poznań Maszalarska 8, tel. 20-20. p8528

Samochody

na rozbiórkę — części, przybory, tożyska kulowe i rolkowe oraz opony i dętki kupuje stale

T. Czajczyński
Poznań
ul. Dąbrowskiego 88
telefon 20-14
11b-216

Jadalnię okazujecie kupi. Of. Głos Wlkp. nr 25706.

Wszystkie armatury techniczne, wentyle, kurki, zasuw, manometry, termometry oraz pompy i silniki kupuje S. Duchowski, Poznań Mielżyńskiego 16. p8793

Konie na rzeź kupuje. Stanisław Galkowski, Poznań, Zamkowa 7, tel. 31-55. 11a-123

Firma Szarski i Syn, Kraków, Rynek Główny 6, kupi młód pszczylny w każdej ilości. 11b-214

Gospodarstwo średnie inwentary kupi bez pośredników. Oferty Głos Wlkp. nr 25613.

Konie na rzeź kupuje stale. Samochód do dyspozycji Ignacy Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26 tel. 21-10 i 21-11. p8521

Kupie kamienie do 1 800 000, najchętniej ze skąd. Poznań lub powiatowym mieście, w dobrym stanie. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Głos Wielkopolski nr 25612.

Poszukujemy natychmiast uprawnionego

ARCHITEKTA

na pracę stałą wzgl. jako doradcę oraz

TECHNIKA BUDOWLANEGO

Wielkopolskie Zakłady Olcjarские Szamotuły 11b-222

Opony rowerowe

iatuchowe, balonowe drufówki

sta e na składzie

St. Lesniewicz
Poznań, Dąbrowskiego 18
Tel. 41-90 11a-118

SKÓRY

zające królicze i futerkowe

kupuje i płaci najwyższe ceny dzienne

WACŁAW ZARHORSKI
Poznań, Garbary 66/76
tel. 2-20
Uprawniona Agencja Centrali Skór Surowych 11b-238

Przetarg

Dyrekcja Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Poznańskiego ogłasza niniejszym przetarg na urządzenie dźwigu elektrycznego osobowego w budynku administracyjnym w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 5.

Oferty w podwójnych załączonych kopertach należy złożyć z napisem „Oferta na dźwig elektryczny osobowy” do dnia 3 grudnia 1948 r. godz. 12 w Wydziale Ogólnym Zjednoczenia, al. Marcinkowskiego 27 II p-tr gdzie też można nabyć wzór oferty za opłatą 300,— zł.

Do oferty należy dołączyć kwit wpłaconego do kasy Zjednoczenia wadium w wysokości 1% oferowanej sumy.

Dyrekcja Zjednoczenia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę jak również unieważnienia przetargu bez podania powodu. 11b-268

Szuka lokalu

2 pokoi z kuchnią poszukuję w okolicy Poznania, Puszczykowska, Puszczykowa, Junikowa, Szczepankowa. Oferty Głos Wielkopolski nr 262d.

Poszukuję pokoju z kuchnią lub pokoju pustego z osobnym wejściem za zwrotu kosztów remontu, dzielnicą obywatelską. Oferty Głos Wlkp. nr 25673.

Pokoju z kuchnią pilnie szukam. Zwrócić remont 100 tys. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 25695.

Meble używane, sypialnie, szafy 3-drzwiowe, stoły, krzesła, różne pojedyncze kupuje Składnica Mebli, Focha 70. 25729

Apłatu radłowe

bez lamp, bez skrzynki na części zaku pi

W. S. F. R.
Poznań,
św. Marcin 27,
tel. 97-15. c3663

Parcelę blisko Poznania kupię. Oferty nr 3384 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3679

Kupię spiesznie wille lub parcelę w okolicy Poznania. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,552. p8985

Parcelę blisko Poznania kupię. Oferty nr 3384 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3679

Kupię spiesznie wille lub parcelę w okolicy Poznania. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,552. p8985

Pokoju umebowanego lub pustego możliwie z osobnym wejściem i telefonem z używalnością łazienki, poszukuję pani, Czynsz według umowy. Spiesznie. Oferty Głos Wielkopolski nr 265d.

Pokoju umebowanego szuka dobrze sytuowany. Oferty nr 3502 Czytelnik, Daszyńskiego nr 48. k1859

Student szuka pokoju umebowanego. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,557. p8987

Pokoju poszukuje sytuowany student możliwie z używalnością fortepianu. Oferty nr 3380 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3675

Zamienię pokój, dużą kuchnię, samodzielnie wyremontowane, 2 pokoje kuchnia Dopacę. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,518. p8987

Zamienię 1/2 pokoju z używaniem kuchni, łazienki, na 2-2 1/2 pokoju z kuchnią Łaz. zarz. Zwrócić koszty remontu. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 25724.

1 1/2-pokojowe z kuchnią, samodzielnie, centrum, zamienię za dopłatą na 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, możliwie centrum. Tel. 64-93, godz. 8—11. 11a-135

Pieniąż

Samochód osobowy oraz współpracę wózki kupię do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Oferty PAR, Ratajska 7 — pod 11,543. p8982

Wycieczki rosyjskiego za pokój. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,534. p8973

2 pokoje używaniem kuchni lub bez w żadnej dzielnicy, poszukuję. Zapacę z góry. Oferty PAR, Ratajska 7 — pod 11,531. p8970

2 solidnych studentów poszukuję pokoju. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,513. p8984

Pokoju umebowanego lub pustego możliwie z osobnym wejściem i telefonem z używalnością łazienki, poszukuję pani, Czynsz według umowy. Spiesznie. Oferty Głos Wielkopolski nr 265d.

Pokoju umebowanego szuka dobrze sytuowany. Oferty nr 3502 Czytelnik, Daszyńskiego nr 48. k1859

Student szuka pokoju umebowanego. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,557. p8987

Pokoju poszukuje sytuowany student możliwie z używalnością fortepianu. Oferty nr 3380 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3675

Zamienię pokój, dużą kuchnię, samodzielnie wyremontowane, 2 pokoje kuchnia Dopacę. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,518. p8987

Zamienię 1/2 pokoju z używaniem kuchni, łazienki, na 2-2 1/2 pokoju z kuchnią Łaz. zarz. Zwrócić koszty remontu. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 25724.

1 1/2-pokojowe z kuchnią, samodzielnie, centrum, zamienię za dopłatą na 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, możliwie centrum. Tel. 64-93, godz. 8—11. 11a-135

Pieniąż

Samochód osobowy oraz współpracę wózki kupię do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Oferty PAR, Ratajska 7 — pod 11,543. p8982

Wycieczki rosyjskiego za pokój. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,534. p8973

2 pokoje używaniem kuchni lub bez w żadnej dzielnicy, poszukuję. Zapacę z góry. Oferty PAR, Ratajska 7 — pod 11,531. p8970

2 solidnych studentów poszukuję pokoju. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,513. p8984

Pokoju umebowanego lub pustego możliwie z osobnym wejściem i telefonem z używalnością łazienki, poszukuję pani, Czynsz według umowy. Spiesznie. Oferty Głos Wielkopolski nr 265d.

Pokoju umebowanego szuka dobrze sytuowany. Oferty nr 3502 Czytelnik, Daszyńskiego nr 48. k1859

Student szuka pokoju umebowanego. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,557. p8987

Pokoju poszukuje sytuowany student możliwie z używalnością fortepianu. Oferty nr 3380 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3675

Zamienię pokój, dużą kuchnię, samodzielnie wyremontowane, 2 pokoje kuchnia Dopacę. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,518. p8987

Zamienię 1/2 pokoju z używaniem kuchni, łazienki, na 2-2 1/2 pokoju z kuchnią Łaz. zarz. Zwrócić koszty remontu. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 25724.

1 1/2-pokojowe z kuchnią, samodzielnie, centrum, zamienię za dopłatą na 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, możliwie centrum. Tel. 64-93, godz. 8—11. 11a-135

Pieniąż

Samochód osobowy oraz współpracę wózki kupię do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Oferty PAR, Ratajska 7 — pod 11,543. p8982

Wycieczki rosyjskiego za pokój. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,534. p8973

2 pokoje używaniem kuchni lub bez w żadnej dzielnicy, poszukuję. Zapacę z góry. Oferty PAR, Ratajska 7 — pod 11,531. p8970

2 solidnych studentów poszukuję pokoju. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,513. p8984

Pokoju umebowanego lub pustego możliwie z osobnym wejściem i telefonem z używalnością łazienki, poszukuję pani, Czynsz według umowy. Spiesznie. Oferty Głos Wielkopolski nr 265d.

Pokoju umebowanego szuka dobrze sytuowany. Oferty nr 3502 Czytelnik, Daszyńskiego nr 48. k1859

Student szuka pokoju umebowanego. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,557. p8987

Pokoju poszukuje sytuowany student możliwie z używalnością fortepianu. Oferty nr 3380 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3675

Zamienię pokój, dużą kuchnię, samodzielnie wyremontowane, 2 pokoje kuchnia Dopacę. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,518. p8987

Zamienię 1/2 pokoju z używaniem kuchni, łazienki, na 2-2 1/2 pokoju z kuchnią Łaz. zarz. Zwrócić koszty remontu. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 25724.

1 1/2-pokojowe z kuchnią, samodzielnie, centrum, zamienię za dopłatą na 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, możliwie centrum. Tel. 64-93, godz. 8—11. 11a-135

Pieniąż

Samochód osobowy oraz współpracę wózki kupię do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Oferty PAR, Ratajska 7 — pod 11,543. p8982

Wycieczki rosyjskiego za pokój. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,534. p8973

2 pokoje używaniem kuchni lub bez w żadnej dzielnicy, poszukuję. Zapacę z góry. Oferty PAR, Ratajska 7 — pod 11,531. p8970

2 solidnych studentów poszukuję pokoju. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,513. p8984

Pokoju umebowanego lub pustego możliwie z osobnym wejściem i telefonem z używalnością łazienki, poszukuję pani, Czynsz według umowy. Spiesznie. Oferty Głos Wielkopolski nr 265d.

Pokoju umebowanego szuka dobrze sytuowany. Oferty nr 3502 Czytelnik, Daszyńskiego nr 48. k1859

Student szuka pokoju umebowanego. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,557. p8987

Pokoju poszukuje sytuowany student możliwie z używalnością fortepianu. Oferty nr 3380 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3675

Zamienię pokój, dużą kuchnię, samodzielnie wyremontowane, 2 pokoje kuchnia Dopacę. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,518. p8987

Zamienię 1/2 pokoju z używaniem kuchni, łazienki, na 2-2 1/2 pokoju z kuchnią Łaz. zarz. Zwrócić koszty remontu. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 25724.

1 1/2-pokojowe z kuchnią, samodzielnie, centrum, zamienię za dopłatą na 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, możliwie centrum. Tel. 64-93, godz. 8—11. 11a-135

Pieniąż

Samochód osobowy oraz współpracę wózki kupię do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Oferty PAR, Ratajska 7 — pod 11,543. p8982

Wycieczki rosyjskiego za pokój. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,534. p8973

2 pokoje używaniem kuchni lub bez w żadnej dzielnicy, poszukuję. Zapacę z góry. Oferty PAR, Ratajska 7 — pod 11,531. p8970

2 solidnych studentów poszukuję pokoju. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,513. p8984

Pokoju umebowanego lub pustego możliwie z osobnym wejściem i telefonem z używalnością łazienki, poszukuję pani, Czynsz według umowy. Spiesznie. Oferty Głos Wielkopolski nr 265d.

Pokoju umebowanego szuka dobrze sytuowany. Oferty nr 3502 Czytelnik, Daszyńskiego nr 48. k1859

Student szuka pokoju umebowanego. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,557. p8987

Pokoju poszukuje sytuowany student możliwie z używalnością fortepianu. Oferty nr 3380 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3675

Zamienię pokój, dużą kuchnię, samodzielnie wyremontowane, 2 pokoje kuchnia Dopacę. Oferty PAR, Ratajska 7, pod 11,518. p8987

Zamienię 1/2 pokoju z używaniem kuchni, łazienki, na 2-2 1/2 pokoju z kuchnią Łaz. zarz. Zwrócić koszty remontu. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 25724.

1 1/2-pokojowe z kuchnią, samodzielnie, centrum, zamienię za dopłatą na 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, możliwie centrum. Tel. 64-93, godz. 8—11

W świecie kobiety

DLA KOBIETY pracującej zawodowo



najpraktyczniejszym ubiorem jest spódniczka i bluzeczka. Jesienią i zimą chętnie nosimy bluzeczki robione ręcznie na drutach. W roku bieżącym wszelkie sweterki muszą być robione w jak najprostszy wzór, aby naśladowały tkaninę. Najlepiej jest stosować ściągaczkę.

Podajemy kilka najmodniejszych modeli swetrów. Przy pierwszym bluzeczkowym nowością są szerokie długie rękawy ze ściągaczką u nadgarstka. Szlak haftowany lub wrabiany z przodu powtarza się przy rękawach. Śliczna jest „ulanka” — zapinana na dwa rzędy guzików, z wysokim kołnierzem. Fason ten możemy wykorzystać także, chcąc uszyć flanelową lub wełnianą bluzeczkę. Również następny wytworny sweter z modną baskinką — robi złudzenie bluzeczki. Mocno kłozowa baskinka jest nieodcinana. Robotę zawsze „w prawo” rozpoczynamy kilku rzędami „w lewo” i później odwracamy. Wrabiane ciemniejsze pasy podkreślają jeszcze modną linię tego sweterka i podnoszą jego urok. Ostatni model — to zawsze lubiany (na bluzeczki koszulkowe) pulower. W obecnym sezonie nosi się go dość obszernym, tak samo luźne są jego rękawy. Nowością jest wycięcie w kształcie elipsy.

Nie wszystkie dzieci jednakowo...

Najważniejszym zadaniem rodziny, celem jej działalności jest wychowanie dziecka. Miłość rodzicielska przejawiać się musi w dawaniu, w zapomnieniu o sobie, w serdecznym poświęceniu. Trzeba jednak zrozumieć i przejąć się głęboko tą prawdą, że nie chowamy dziecka dla siebie. Strzec się powinniśmy przede wszystkim samolubstwa rodzicielskiego, tak często spotykanego nawet wśród tych najlepszych, najofiarniejszych ojców i matek, co poświęcając całe swoje życie dzieciom, sądzą że są one ich niepodzielna własnością.

Uczucie rodzicielskie zawiera w sobie pierwiastki egoizmu i płynącego z niego despotyzmu. Każdy z nas musi pilnie badać swe względem dzieci zachowanie i przejawy egoizmu skrupulatnie zwalczając. Prawo dziecka do własnego życia, do własnych decyzji nie przeciwstawia się przecież ani obowiązkom względem rodziców ani miłości i wierności dla nich.

Nasze dziecko — to przyszły samodzielny i odpowiedzialny człowiek, trzeba sobie z tego zdawać sprawę i celowo do samodzielności i odpowiedzialności dziecko w miarę jego rozwoju wdrażać.

Ta świadomość, że dziecko rozwija się pod wpływem rodziców, wkłada na nich obowiązek wszechstronnego kształcenia się; nie wolno stanać — bo zastój, to raczej powolne cofanie się, a jego skutkiem będzie niezrozumienie życia. A wtedy co widzimy? Albo traktowanie

dorastających czy nawet dorosłych jak małych dzieci (nie darmo tak ośmieszaliśmy się „mami synkowie”) albo wyraźny bunt młodych, bo „mama czy ojciec nie rozumie i nawet z nimi mówić nie warto”.

Oczywiście różnice poglądów, zapamiętywanie i obyczajów będą zawsze między dwoma pokoleniami istniały, jednak właśnie starsi muszą się zdobyć na wyrozumiałość, na uszanowanie uczuciowych pobudek młodzieży, na pobłażanie w pewnych mniej ważnych wypadkach, aby tym silniej móc z całym autorytetem i całą stanowczością przeciwstawić się objawom złym i zgubnym.

Ale oświadczam, że jest złe i zgubne, a na co można patrzeć z dobronim uśmiechem, choćby to i trochę nas raziło — nie jest rzeczą łatwą. To owoc wężowej pracy, pracy umysłowej i co więcej jeszcze — pracy duchowej. A ta choć trudna, jest jednak dla każdego z nas dostępna, niezależnie od stopnia wykształcenia.

Aby dobrze pokierować swoim dzieckiem, matka musi znać ogólne prawa rozwoju dziecka oraz zasady postępowania z dziećmi. Dopiero na tej podstawie może przemyśleć i ustalić, jak sobie radzić w tym czy innym wypadku, a przede wszystkim jaką linię postępowania obrać, co wyrabiać w dziecku, a co zwalczać należy.

Uczni twierdzą zgodnie, że najważniejsze są pierwsze lata człowieka, a

wpływy wychowawcze z tego okresu mają decydujące znaczenie. Ponieważ matka jest stałą, codzienną opiekunką małego dziecka, winna dobrze zdawać sobie sprawę z ogromu związanej z tym odpowiedzialności. Nie dość jest znać zasady, trzeba dobrze przemyśleć ich zastosowanie. Słyszysz się nieraz żale matki, że „wszystkie dzieci chowa jednakowo, a ten urwis taki niegrzeczny, a ta mała taka nieposłuszna!” Czy to naprawdę coś dziwnego? Nie wolno chować wszystkich dzieci „jednakowo”, bo one jednakowo nie są ani być nie mogą i jeszcze poza tym każde ma swoją własną sytuację w rodzinie niezależnie od swego własnego usposobienia. Jeden będzie najstarszy, na którego najwcześniej nakłada się pewne odpowiedzialności obowiązki i który z natury rzeczy przewodzi młodszemu rodzeństwu. Drugi — to najmłodszy beniaminek, często rozpieszczony, przyzwyczajony do ciągłej opieki otoczenia. Jeszcze inny — średniak dający do tego, aby zdobyć te same prawa, co najstarszy. Rzeczą matki jest to wszystko przemyśleć, aby móc właściwie z dzieckiem postępować.

d. w. b.

Uporczywe zaparcia usuwają ZIOLTA „Cholekina” Nr 3

H. Niemojewskiego

Zadać w aptekach i składach aptecznych 11b-218

JERZY ANDRZEJEWSKI

POPIOŁ i Diament

Felek poczerwieniał.
— Nie jestem tchórz.
— Tyłko?

— Nie chcę się z tobą bić, kapujesz? Mogę z każdym, tylko nie z tobą.

— Dlaczego nie ze mną?
— Bo nie.
— Pomyślałeś o wczorajszym?

— Coś ty! — oburzył się Felek. — Z byka spadłeś?

— Więc?

— O rany, Jurek, czyś ty zupełnie zgłupiał? Na głowę upadłeś? Przyłknij się, ja teraz mam głos. Jesteś, do cholery, naszym dowódcą, czy nie? Może nie? To proszę, mogę się z tobą bić, proszę bardzo, choćby zaraz...

— Nie chcesz mnie pobić? Taki jesteś pewny, żebyś mnie zwyciężył?

Felek kopnął leżący na ścieżce kamień.

— Wcale nie. Nie chcę po prostu próbować, no! Wolno mi, nie?

Stał nachmurzony, bokiem do Jerzego, zawzięcie kopiąc obcasem wilgotną ziemię. Szretter nagle się rozpozgodził.

— Felek!

— Co?

— Daj łapę. Rozumiem. Masz słusznosc.

Felek żywo się obrócił. Oczy mu się zaśmiały.

— I przepraszam cię — powiedział prosto Szretter.

— Nie ma za co — burknął tamten. — Idziemy.

Niebawem, ścinając drogę skrótami, doszli do szosy prowadzącej na Osiedle. Ale już na nich czekał i gdy go wywołali, natychmiast zszedł do ogrodu. Był bledszy niż zwykle, lecz w doskonałym humorze.

— Patrzaj! — obejrzał go z podziwem Felek. — Nowe spodnie?

— Podobają ci się?

— Niegorsze. Ale gdyby były moje jeszcze lepiej by mi się podobały. O, koszula też nowa? — dotknął cienkiego, lnianego płótna.

— Aha!

— Dobrze ci się powodzi, chłopie! — westchnął Felek. — Rajskie życie masz. Ale ja też będę miał nową koszulę. Jutro, chłopcy, idę kupować.

Taką sobie, powiadam wam, koszulę kupię!

Mimo wczesnego przedpołudnia słońce mocno przygrzewało. Na plaży, która poniżej mostu na Sreniawie ciągnęła się na dość znacznej przestrzeni piaszczystego wybrzeża, roło się od ludzi. Cienia na niej nie było zupełnie. Sam skwar. Wybudowana przed samą wojną weranda kawiarniana czerniała spalonymi szczątkami. Kabiny do przechowywania ubrań także były wypalone. Na ubogiej trawie, która pokrywała zbiegające ku plaży zbocze, leżało kilku rosyjskich żołnierzy. Drogą bezustannie przejeżdżały ciężarówki i wojskowe platformy. Tumany białego kurzu związały podmuch wiatru wprost na plażę.

Z mostu, oparci o balustradę, przyglądali się chwilę plażującym i kąpiącym się.

— Patrzcie! — odezwał się nagle Felek. — Jakie fajne dziewczynki. Może byśmy jednak tu zostali, co?

— Nie bój się — uspokoił go Alek. — Na naszą plażę też dziewczynki zachodzą. Nie dalek jak wczoraj spotkałem dwie wcale, wcale...

To wala! — zdecydował się Felek. Kupili od ulicznego sprzedawcy lodów trzy porcje owocowych i przeszli na staroostrowiecki brzeg Sreniawy. Miejsce, które jeszcze przed wojną upatrzyli sobie jako najlepsze nadające do kąpiel i plażowania, znajdowało się za miastem, w bliskości jak graniczących z parkiem Kościuszk.

Po drodze, gdy szli nadbrzeżnym wale, Szretter zaczął opowiadać Alkowi o Kotowiczu i wizycie u Marcina. Ten słuchał obojętnie, bez śladu zdziwienia lub poruszenia, nie przerywając i żadnych nie zadając pytań. Na wargach błędził mu pogodny półuśmiech, głowę miał przechyloną do tyłu i roztargnionym wzrokiem prześlizgiwał się po wysokich nadbrzeżnych topolach.

Szretter nie był pewien, ile z tego, co mówił, dotarło do Alka.

— Ty! — odezwał się wreszcie z akcentem zniecierpliwienia.

Alek ścigał oczami mały, wolno po niebie płynący pierzasty obłoczek.

— Co?

Żebyś tylko nie pokreślił czego. Musimy wszyscy jednakowo mówić.

Alek beztrudno się zaśmiał.

— Nie bój się! Ale wiesz co?

— No?

— Że spotkał się Janusza to nieźle pomyśl. Wcale dobra taktyka. Ale z tymi dwoma facetami, to już mniej mi się podoba. Posłuchaj, to że z facetami szedł, to w porządku. Tylko nie możemy tych facetów za dokładnie opisywać. Jakiego wzrostu, jak ubrani, i takie tam szczegóły. Po co? To na lipę wygląda. Jakbyśmy się zmówili. Za ciemno było o tej porze. I co nas ostatecznie mogło obchodzić, z kim idzie? Idzie, to idzie. Gdyby w dzień jeszcze, to co innego, ale tak?

— Słusznie — odezwał się Felek. — Ma chłopak rację. Dwóch facetów i szlus. Nie, Jurek?

Ten milczał. Alek spojrzął na niego z trochę pobłażliwym uśmiechem.

— Nie opisywałś chyba staremu tych facetów?

— Nie — mruknął Szretter. — Powiedziałem tylko, że było dwóch.

I w tym dopiero momencie zdał sobie sprawę, że się właściwie przed Alkiem tłumaczy. Przygryzł wargi.

— To fajnie! — pochwalił go Alek. — Ja uważam, że w takich wypadkach najlepiej mówić jak najmniej. I nic pewnego. Może, zdaje się, chyba... o tak!

Felek z uznaniem klepnął go po plecach.

— Dobrze gada. Ma rację, Jurek, nie? Ja też nie lubię za dużo pyskować. Ale swoją drogą miałeś szczęście, że nie byłeś z nami u Marcina. Umrzyk, powiadam ci.

— Sam sobie winien — wzruszył ramionami Alek. — Po co się bierze do nie swoich rzeczy? Nie nadaje się i teraz ma za swoje.

— Też prawda — mruknął Felek. — Ale swoją drogą szkoda chłopaka. Dobry był kolega.

Szretter słowem się nie odzywał. Szedł brzegiem nasypu, zamyślony, zmarszczony cienie brwi i ręce założony do tyłu.

— Czego się martwisz? — zagadnął go nagle Alek.

— Ja?

— A co, nie martwisz się?

— Zdaje ci się.

Tamten nie uznał sprawy za wyczerpaną i zwrócił się do Felka.

— Sam powiedz, nie wygląda, jakby się martwił?

— Daj mu spokój — mruknął Felek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Choroba najbardziej zaraźliwa

Jeden z kolegów moich, usłyszawszy, że w przyszłym tygodniu odbędą się w Poznaniu rewia mody Ligi Kobiety, wpadł w pasję.

— Jąbym ich wszystkich zakatrupił! — groził obu pięściami łagodny zwykle „Kita”.

— Zakatrupił? Kogo?

— No, tych wszystkich, co urządzają

Jak rozpoznać i leczyć odrę?

W okresie jesiennym najczęściej dzieci zapadają na odrę. Dobrze więc jest, jeżeli matka zapozna się bliżej z samą chorobą, z jej objawami, jak też i skutkami, które mogą nastąpić przy lekceważeniu choroby.

Nieraz w dwa tygodnie po zarażeniu się odrą, dziecko nie odczuwa żadnych dolegliwości, chodzi do szkoły, zarażając inne dzieci. Pierwsze objawy choroby mogą występować bez temperatury, dziecko czuje się zmęczone, dostaje silnego kataru, pokaszluje, oczy ma zaczerwienione. Bardzo często już wówczas pojawia się zaczerwienienie płaskiej gardła. Przy tych objawach dziecko bezwzględnie należy zatrzymać w domu, w ciele.

Pierwsze podniesienie temperatury 39—40 stopni utrzymuje się do czasu ukazania się wysypki, lub też znika po 24 godzinach, aby znów wystąpić po kilku dniach. Im szybciej wysypka wystąpi, tym lepiej. Wysypka ukazuje się zwykle najpierw za uszami, następnie przechodzi na twarz, szyję, ramiona, aż obejmie całe ciało. Oczy są zaczerwienione, powieki nabrzmiały (dobrze w pokoju światło przyciemniać), występuje chryпка, ból gardła i kaszel.

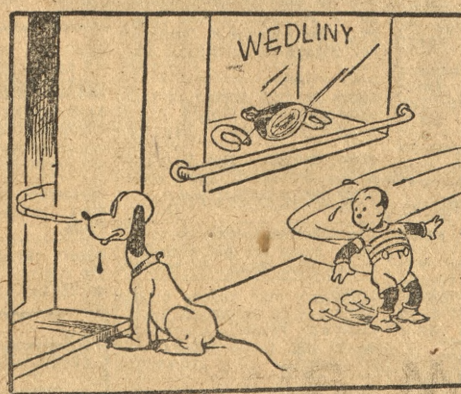
W powikłaniach odrę choroba staje się groźną, zwłaszcza gdy drogi oddechowe są silnie zajęte. Błona śluzowa krtań może ulec takemu obrzmieniu, że grozi uduszeniem. Odrą może wywołać zapalenie płuc, gruźlicę płuc. Często też po odrze bywa zapalenie ropne ucha środkowego, co pociąga za sobą przytępienie słuchu, zapalenie spojówek.

Odrę nie należy lekceważyć, lecz w każdym wypadku wezwać lekarza, aby zapobiec ewentualnym, groźnym następstwom.

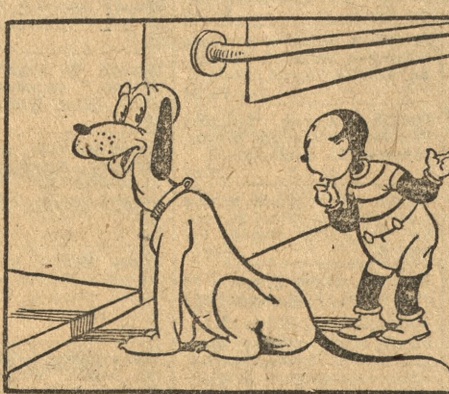
mgr B. Tokarska

STRONA 6 Nr 318

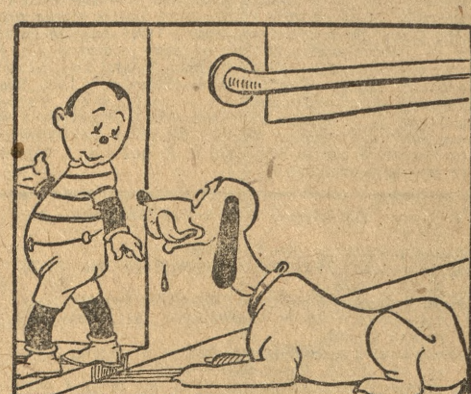
FILMA rysunkowy p.t. PIOTY KLEKSA WYKONALI JASKI i BUSKI



— Na piechotę zbraknie siły, lecz od czego ten pies miły.



— Zawieź mnie, bo brak mi czasu. — Dobrze, lecz daj funt kiełbasy.



— Przestańże tak patrzeć tęsknie, dziś na szczęście jest dzień mięsny.